Dziś: Matka księdza skazańca w celi więziennej — Tragiczna rozmowa księdza Pruskiego z sędzią Żydem

Dziś 8 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 101 Ł. Rok 65 Czwartek, dnia 2 maja 1935

Rewelacyjne zwycięstwo Ł. K. S. nad Ruchem

Z sensacyjnego meczu „Ł. K. S." — „Ruch". Wilimowski (Ruch) strzela drugą i ostatnią bramkę dla swoich barw. „Ruch" mimo wysiłków nie mógł już potem wyrównać.

Z sensacyjnego meczu „Ł. K. S." — „Ruch". Herbstreich strzela drugą bramkę dla barw Łodzi, co wyprowadza z równowagi drużynę „Ruchu".

Szpiegowski samolot niemiecki nad Lago Maggiore

Sześć samolotów włoskich zmusiło aparat niemiecki do lądowania — Lotnika, jak przypuszczają, oficera niemieckiego, który miał przy sobie dwa aparaty fotograficzne, aresztowano.

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi: W Gesto-Calende (nad Lago Maggiore w Lombardji) widziano samolot niemiecki. Unosił się on nad tem miastem, będącem, dużym ośrodkiem lotnictwa włoskiego, kilkakrotnie. Wreszcie 6 samolotów wojskowych włoskich zmusiło samolot niemiecki do wylądowania w ub. sobotę.

Wiadomość ta, ukrywana przez pewien czas, została obecnie ujawniona. W samolocie niemieckim znajdował się pilot w ubraniu cywilnem, ale ,ja ksądzą, jest to oficer niemiecki; miał on ze sobą 2 aparaty fotograficzne. Lotnika aresztowano.

Premjer Sławek będzie mówił o nowej ordynacji wyborczej

Przemówienie na ten temat wygłosi na posiedzeniu grup konstytucyjnych B. B. w dniu 4 maja

Warszawa, 30. 4. Dążeniem sfer miarodajnych obozu rządowego jest, jak słychać, przedyskutowanie publiczne pewnych zagadnień ordynacji wyborczej, zanim wejdą one pod obrady parlamentu. W tym celu prezes Sławek wystąpić ma z enuncjacjami, których rozwiązaniem ma być nowa ordynacja wyborcza.

Przemówienie premjera Sławka wygłoszone ma być na posiedzeniu połączonych grup konstytucyjnych sejmowej i senackiej B.B. Nie jest wykluczone, że przemówienie to będzie transmitowane przez radjo. W kołach sejmowych mówi się, że przemówienie premjera Sławka wyznaczone jest na 4 maja w sobotę. (w)

Zabiła męża

Warszawa, 30. 4. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Zarębskiej Zofji, która zabiła swego męża Franciszka. Sąd uznał, iż oskarżona działała w stanie wzruszenia psychicznego i skazał ją na 6 lat więzienia z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego. (w)

W Rosji śnieg

Moskwa. (PAT) W okręgach leningradzkim, moskiewskim, północnym i uralskim spadł wczoraj śnieg. Temperatura obniżyła się do 1 st. mrozu w Moskwie a do 10 st. poniżej zera w okręgach północnych.

Wdowa po Stawiskim wypuszczona z więzienia

Paryż. (PAT) Prokurator postanowił zwolnić prowizorycznie z więzienia Arlettę Simon, wdowę po Stawiskim, Guiboud-Ribaud i Darius'a, zamieszanych i oskarżonych w aferach Stawiskiego.

Najlepszy pilot francuski zginął

Paryż. (PAT) Samolot wojskowy podczas akrobacyjnych lotów ćwiczebnych na lotnisku w Orly spadł na ziemię. Jeden z lotników z pomocą spadochronu wyskoczył i uratował się, drugi — oficer rezerwy Serge zabił się. Serge przez wiele lat prowadził samoloty na linji Paryż — Praga — Warszawa i był uważany za jednego z najlepszych pilotów.

Sprawa żydowska na wsi kresowej

Lud budzi się z chwilowego uśpienia i przystępuje do walki o prawa Polaków

Korespondencja własna „Orędownika"

Wilno, w kwietniu 1935.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzedniej korespondencji, Kresy Wschodnie żyły przez szereg lat pod znakiem t. zw. „bloku mniejszości", którym całkiem jawnie kierowali Żydzi, a następnie Hromady, gdzie także we władzach nie brakowało przedstawicieli ludu wybranego.

Jeżeli po miastach już oddawna istniało zrozumienie i należyte odczucie niebezpieczeństwa żydowskiego i mieszczaństwo w swoim czasie garnęło się chętnie do szeregów Towarzystwa „Rozwój", którego antyżydowskie nastawienie było powszechnie znane, o tyle wieś pozostawała nietylko całkiem obojętną na hasła antyżydowskie, lecz wręcz sprzyjała Żydom.

Na szczęście sami Żydzi niezbyt chętnie współpracowali ze wsią. Jedynie inteligencja żydowska wpychała się „drzwiami i oknami" do polskich organizacyj społecznych, natomiast przeciętny chałaciarz z prowincji uważał ciemnego kmiotka kresowego jedynie za podatny objekt do wyzyskiwania na polu gospodarczem, no i politycznem przy okazji wyborów sejmowych i samorządowych.

Dziś obraz do pewnego stopnia się odwrócił. Znękana bezrobociem, groźbą ustawicznych redukcyj, lub zwykłych szykan, inteligencja i półinteligencja miejska na Kresach straciła

swą dawną odporność wobec nacisku ze strony Żydów, wspieranych przez „sanację". Nowe ustawodawstwo społeczne zmusiło mieszczaństwo polskie do zasiadania obok Żydów w przeróżnych izbach, radach, komitetach i t. d., a za tą „współpracą" poszło przesiąkanie Żydów do życia prywatnego rodzin polskich.

Może nie rzuca się to tak dalece w oczy, jak w Małopolsce, ale i u nas zdarzają się wypadki przyjmowania Żydów w domach polskich, żenienia się z Żydówkami i t. p.

Na wsi natomiast obserwujemy dziś zjawisko wręcz odwrotne, bo budzenie się coraz większej niechęci do żydostwa.

Jak to sobie wytłumaczyć.

Niewątpliwie nastroje antysemickie przyniosła na wieś młodzież. Tragiczna śmierć Stanisława Wacławskiego, zamordowanego w pamiętnych dniach listopadowych na ulicach Wilna, odbiła się szerokiem echem po całej Polsce, lecz najgoręcej może zareagowała młodzież szkolna. Od Suwałk i Grodna, aż po Święciany i Dzisnę nie było bodaj gimnazjum, w którem nie odbyłyby się manifestacje antyżydowskie.

Fakt popełnienia zbrodni na młodym akademiku polskim, synu prostego chłopa, rok rocznie znajduje swój wyraz w dniu Jego śmierci w manifestacjach akademickich, echa których docierają do najgłuchszych wiosek kresowych. A ponadto coraz większy zastęp synów chłopskich powraca na wieś nie mogąc kontynuować studjów uniwersyteckich, lub też nie mogąc znaleźć dla siebie pracy i zarobku po ukończeniu nauk w wyższym zakładzie, lub w szkole średniej zawodowej. Widzą oni natomiast, jak rośnie liczba Żydów zarówno w wolnych zawodach, jak i na urzędach.

Przecież każdego kończącego, dajmy na to, Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie musi uderzyć w oczy fakt, że w Izbie Przemysłowo-Handlowej większość urzędników stanowią Żydzi, a z pośród naczelników wydziałów jest tylko jeden Polak-katolik, jeden prawosławny (wysunięty nb. na to stanowisko przez Żydów) i aż pięciu starozakonnych.

Podobne fakty, znane dobrze młodzieży, stopniowo docierają do świadomości starszych, którzy zkolei bezpośrednio obserwują na wsi inne zjawisko — przechodzenia gospodarstw rolnych w ręce Żydów.

Już przed paru laty „Dziennik Wileński" podawał przykład pewnej gminy powiatu Baranowickiego, gdzie na 9 większych majątków ziemskich tylko w dwóch gospodarzyli Polacy, pozostałe zaś 7 albo były w dzierżawie u Żydów, albo stały się własnością żydowską. Co gorsza, ostatnio obserwujemy przechodzenie w ręce żydowskie drobnych gospodarstw rolnych, które Żydzi nabywają najczęściej z licytacji, a więc dosłownie za grosze.

Ten wzrost starozakonnych dziedziców i kmiotków musiał wreszcie zwrócić uwagę wsi kresowej i obudzić poczucie niebezpieczeństwa, zrozumienie którego Żydzi sami poniekąd przyśpieszyli przez swoją arogancję i tupet.

Przykładów nie trzeba zbyt daleko szukać.

Możemy się powołać na wypadki, jakie miały miejsce w miasteczku Ostrowiec pod Wilnem. Kilku młodych mieszkańców tego miasteczka zapisało się do Stronnictwa Narodowego i poczęło propagować hasło popierania handlu polskiego. Działalność ich w niczem nie wykraczała poza ramki przewidziane przez prawo. A jednak jeden z nich, nazwiskiem Jasiewicz, został w nocy napadnięty przez bandę uzbrojonych Żydów. Na tem tle doszło do starć pomiędzy młodzieżą polską i żydowską, przyczem policja aresztowała narazie trzech Polaków, na szczęście zwolnionych następnie przez sędziego śledczego. Skutek tej prowokacji żydowskiej był jednak ten, że ludność miejscowa niedopuściła na targ kupców żydowskich i dziś zarówno w Ostrowcu, jak i w okolicy, ludność chrześcijańska organizuje całkiem samorzutnie bojkot handlu żydowskiego.

Wymieniamy tu tylko Ostrowiec, bo o wypadkach ostrowieckich sporo się ostatniemi czasy mówi, ale moglibyśmy przytoczyć znacznie więcej wsi i miasteczek, w których zrozumienie konieczności obrony przed zalewem żydowskim osiągnęło całkiem zadawalający stopień rozwoju.

Nie bez wpływu pozostał najazd uciekinierów z Niemiec, których fala dotarła także do miasteczek pogranicznych. Tak np. w Wilejce powiatowej pewien przedsiębiorca, Żyd, zwolnił kilku robotników chrześcijan, by zatrudnić na ich miejsce odpowiednią liczbę uchodźców żydowskich z Niemiec. O wypadku tym pisał w swoim czasie „Głos Wileński" i wywołał on duże poruszenie na prowincji, gdzie także nie brak bezrobotnych.

Wypadki podobne zdarzały się zresztą nieraz i z jednej strony wykazały doskonale nastawienie „państwowe" Żydów kresowych, a z drugiej strony wybijały stopniowo z głowy ciemnych kmiotków bzdury o międzynarodowej solidarności proletarjatu, jakiemi karmili go „wodzowie ludu" z „bloku mniejszości", a następnie prowodyrzy Hromady.

Słowem, wieś kresowa przechodzi obecnie bardzo głębokie przeobrażenia, których głównym wskaźnikiem jest radykalna zmiana frontu wobec głównej opory „sanacji"-Żydów.

P. K-cki.

Na froncie wyborczym w Czechosłowacji

Władze zezwoliły na wznowienie działalności niemieckich nacjonalistów — Pierwsze starcia w obozie niemieckim

Praga. (PAT). Rada ministrów powzięła uchwałę zezwalającą na wznowienie działalności stronnictwa niemieckich nacjonalistów, które zostało rozwiązane z końcem r. 1933, wraz ze stronnictwem niemieckich narodowych socjalistów. Wobec tej uchwały nie jest wykluczone, że niemiecko-narodowi wystąpią jako samodzielne stronnictwo przy nadchodzących wyborach parlamentarnych, ewentualnie połączą się z innemi drobnemi grupami niemieckiemi.

Praga. (PAT). Kampanja wyborcza do parlamentu ma naogół zgodnie z apelem ze strony czynników rządowych charakter spokojny. Jedynie w obozie niemieckim doszło do kilku ostrych starć między grupą studentów Deutsche-Heimatsfront, a niemieckimi socjaldemokratami, względnie jak ostatnio w Znojmie z komunistami, którzy zaatakowali Heimatsfrontowców, zbierających się na wiec. W obydwu wypadkach było kilkanaście osób lekko rannych.

Traktat przyjaźni francusko-sowieckiej dziełem masonerji

Rokowania, które mają być dziś uwieńczone rezultatem, otoczone są dziwną tajemniczością

Paryż. (Tel. wł.). Dzisiaj odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem złożony zostanie autentyczny tekst traktatu francusko-sowieckiego. Pisma francuskie, omawiając traktat, wyrażają swe zadowolenie z rokowań. Jedynie „Journal des Debats" jest nastrojony sceptycznie do ugody z Sowietami. Zdaniem tego pisma rokowania francusko-sowieckie otoczone są dziwną tajemniczością, która musi wzbudzić powszechną nieufność i zaniepokojenie. Pismo stwierdza, że zbliżenie francusko-sowieckie jest dziełem międzynarodowej masonerji.

Minister Laval przeprowadził z ambasadorem Potiomkinem rozmowy, związane z traktatem francusko-sowieckim. Podobno przedstawiciele obu państw doszli do porozumienia. Parafowanie traktatu ma nastąpić w bardzo bliskim czasie.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: Laval konferował z Potiemkinem przeszło godzinę. Zdaje się, że jeszcze istnieją pewne trudności co do redakcji paktu. Rokowania będą prawdopodobnie jutro wznowione.

Następnie Laval konferował z ambasadorem W. Brytanji Georgem Cerk'iem prawdopodobnie o sytuacji, wynikłej z powodu zarządzeń o dozbrojeniu Niemiec na morzu.

Otwarcie gdańskiego senatu

Hitlerowcy obsadzają wszystkie stanowiska swoimi — Jeden Polak w nowej radzie miejskiej

Gdańsk. (PAT.) Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Volkstagu, zabrał głos poseł socjalistyczny Weber, który podkreślił, że wobec zakwestjonowania wyników ostatnich wyborów dla socjalistów ważnem jest, by na miejsce obecnego Volkstagu wybrano inny. Prezydent Volkstagu von Wnuck stwierdził, że Volkstag nie może się zajmować sprawą ważności wyborów, która zadecydowana będzie przez najwyższy sąd gdański.

Następnie rozpatrywano zaproponowany przez frakcję narodowo-socjalistyczną projekt nowego regulaminu obrad, zawierający, jak wiadomo, szereg obostrzeń. Projekt ten został uchwalony pomimo protestów socjalistów. Wniosek o przekazanie projektu regulaminu do komisji został głosami narodowo-socjalistycznemi odrzucony. Na wniosek frakcji narodowo-socjalistycznej dyskusję nad regulaminem zamknięto przed wyczerpaniem listy mówców.

Dalej wybrano prezydjum Volkstagu, w którym tym razem zasiadają wyłącznie narodowi socjaliści. Prezydentem Volkstagu został ponownie von Wnuck, wiceprezydentami Landrat Anders i Tolius. Następnie przystąpiono do wyboru uzupełniającego senatu, przyczem dotychczasowego senatora Hutha wybrano 43 głosami narodowych socjalistów wiceprezydentem senatu.

Wreszcie rozważono wniosek, wyrażający zaufanie senatowi. Zarówno socjaliści jak i centrum zapowiedzieli, że głosować będą przeciwko wnioskowi, który został przyjęty 43 głosami przeciw 26 przy oddaniu jednej białej kartki.

W końcu wybrano gdańską radę miejską, do której wszedł także i Polak — Kurzyński.

Spłonął parowiec angielski

Londyn. (PAT) Nowy parowiec angielski „Marwarvi", który miał być spuszczony na wodę w dokach w Glasgow w dniu 1 maja, został zniszczony ubiegłej nocy przez pożar. Ogień powstał z nieznanej przyczyny i dopiero wczoraj nad ranem stłumiony.

Zamieć śnieżna w Gdyni

Gdynia. (PAT). Przy raptownym spadku temperatury i silnym wietrze przez cały dzień dzisiejszy padał śnieg. Od czasu do czasu napół z deszczem. W godzinach popołudniowych panowała formalna zamieć śnieżna, powodując na morzu zasłonę, wobec czego puszczono w ruch portowe sygnały ostrzegawcze zarówno dźwiękowe, jak i świetlne.

Polskie rozmowy handlowe

Warszawa, 30. 4. — Polska prowadzi obecnie liczne rozmowy handlowe z szeregiem państw. Specjalnie w Rzymie bawi delegacja polska, która przeprowadza definitywne rokowania z rządem włoskim w sprawie wymiany handlowej między obu państwami. Ponadto toczą się rokowania o nowe układy handlowe ze Szwecją i Danją. (w)

Niedoszli zabójcy ks. Sajondżi

Tokio. (PAT) Dochodzenie w sprawie incydentu, który rozegrał się w grudniu r. ub. przed domem ks. Sajondżi, kiedy grupa uzbrojonych ludzi usiłowała wtargnąć do jego mieszkania, stwierdziło, że w najściu tem brało udział 9 osób. Należą oni do organizacji nacjonalistycznej. Napastnicy byli przeważnie młodzi, 7 z nich w wieku do lat 18, a tylko dwóch ponad lat 30.

Grupa ta miała na celu zamordowanie ks. Sajondżi i kilku wybitnych działaczy gospodarczych. Spiskowcy uzbrojeni byli w sztylety. Siedmiu z nich postawiono w stan oskarżenia o usiłowanie dokonania morderstwa.

Oskarżeni domagają się, aby ich traktowano jako przestępców politycznych.

Wycieczka kupców polskich z Ameryki

Warszawa, 30. 4. — Dnia 1 lipca przybędzie do Gdyni wycieczka kupców polskich z Ameryki. Zabawi ona w Polsce 12 dni, a pobyt jej wyzyskany zostanie dla zapoznania się z krajem i z polskim przemysłem i handlem. (w)

Zjazd urzędników samorządowych

Warszawa, 30. 4. — W tych dniach otwarty zostanie walny zjazd delegatów urzędników samorządowych i państwowych, który odbędzie się w sali urzędników klubu parlamentarnego, mieszczącego się w Sejmie. Na zjazd ten przybędzie 200 delegatów z całego kraju. W programie obrad znajdują się sprawy pragmatyki służbowej, emerytur oraz inne liczne aktualne zagadnienia zawodowe. (w)

Wyrok na fałszerzy papierów angielskich

Warszawa, 30. 4. We wtorek w południe sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie fałszerzy pożyczki stabilizacyjnej i papierów angielskich. Sąd skazał Czapnika i Drabinkę na 2 lata więzienia, oraz Cukiera na pół roku więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. (w)

Pożyczka Narodowa a zaległe czesne szkolne

Warszawa, 30. 4. W uzupełnieniu wiadomości o okólniku ministerstwa oświaty do kuratorjów w sprawie przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej za zaległe czesne w szkołach prywatnych i samorządowych informują, iż zarządzenie władz szkolnych ustala kurs płatnych zaległości na 96 złotych za sto wartości nominalnej obligacyj. (w)

Wiadomości

Francuski min. lotnictwa gen. Denain przeniósł kilka szybkich samolotów pościgowych do Metzu, w celu nadzoru strefy fortecznej, nad którą przelot jest wzbroniony. Samoloty te rozwijają szybkość do 350 km. na godzinę, podobnie jak aparaty pościgowe stacjonowane w Strasburgu.

* * *

Według zapewnień kół dobrze poinformowanych, ministrowie spraw zagranicznych Włoch, Austrji i Węgier zbiorą się w dniu 4 maja w Wenecji na wstępną naradę, w celu przygotowania konferencji rzymskiej.

* * *

Wznowiono proces w sprawie „Protokółów mędrców Sjonu". Przewodniczący odrzucił skargę podsądnych przeciwko 9 świadkom, z wyjątkiem Burcewa, o fałszywe zeznania oraz wniosek adwokata oskarżonych Ruefa o odroczenie. Całe posiedzenie poświęcone było wyjaśnieniom formalnych sporów pomiędzy stronami.

* * *

W Meksyku wprowadzono reformę walutową, w której wyniku wycofano z obiegu monety srebrne, a wprowadzono nowe banknoty i bilon niklowy. Wywołało to wielki niepokój. Drobni kupcy odmawiają przyjmowania nowych banknotów, a i niektóre większe firmy przyłączyły się do tego stanowiska.

* * *

Premjer Goering wygłosił ostatnio przemówienie, w którem podkreślił specjalne zadanie Nadrenji, jako obszaru granicznego, w dziedzinie pozyskania zagranicy dla nowych Niemiec. Reszta przemówienia poświęcona była sprawie „zbrojnego pokoju".

* * *

Władze niemieckie aresztowały na Śląsku Opolskim znanego działacza polskiego p. Franciszka Trębalskiego oraz kilku członków związku polskich robotniczych klubów sportowych.

* * *

Na terenie Prus Wschodnich rozpoczęto podobno wielkie prace fortyfikacyjne. Równocześnie donoszą o przewożeniu bezrobotnych hitlerowców ze Saary na teren Prus Wschodnich.

* * *

Pierwszy maj w stolicy będzie miał prawdopodobnie przebieg spokojny. Zgłoszono 8 pochodów legalnych organizacyj socjalistycznych. Policja aresztowała 54 osoby za propagandę komunistyczną.

* * *

Do Rzeszy niemieckiej dotąd wróciło 10 tysięcy emigrantów niemieckich.

* * *

We Finlandji wykryto aferę szpiegowską. W związku z tem aresztowano 10 osób.

* * *

Kanclerz Schuschnigg i wicekanclerz Starchemberg wygłosili przemówienia, w którem zapowiedzieli udzielenie „Frontowi Ojczyźnianemu" wyłączności na zgromadzenia publiczne

„P. komisarz jest bezsilny...“

Przypieczętowanie kłamstw żydowskich — „Republika“ i „Głos Poranny“ znowu się nie porozumiały — Co było w kieszeni radnego Czernika: rewolwer czy armata?

Łódź, 30 kwietnia.

Jak Czytelnikom wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej znowu doszło do awantury. Prowokacyjne wystąpienie radnego żydowskiego Mincberga wywołało ostrą i zdecydowaną odprawę ze strony radnych Obozu Narodowego. Nie jest to zresztą rzecz nowa. Radni żydowscy już od ukonstytuowania się miejskiego samorządu, stale napadają i znieważają radnych narodowych, wspomagani b. mocno przez socjalistów, „sanatorów“ i chadeków, by w ten sposób uniemo-

Przyjazny uścisk w łódzkiej Radzie miejskiej...

żliwić uchwalenie budżetu antyżydowskiego. Komisarz Wojewódzki już na samych przykładach dostatecznie się zorjentował do czego zmierza opozycja, a mimo to nie może czy nie chce zdecydowanie wystąpić przeciwko prowokatorom. Tymczasem komu, jak komu, ale przełożonemu gminy winno najwięcej zależeć na wczesnem uchwaleniu budżetu.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady podaliśmy już w jednym z ostatnich numerów — dzisiaj wszakże postanowiliśmy zaznajomić Czytelników ze sprawozdaniami dwóch brukowych żydowskich pism łódzkich „Republiki“ i „Głosu Porannego“, by naocznie przekonać wszystkich (Polaków), jakiemi to ohydnemi metodami Żydzi walczą z narodowcami.

„Republika“ w nr. 115 z dnia 28-go kwietnia zatytułowała sprawozdanie z Rady w ten sposób:

„Bijatyka w Radzie miejskiej“. — Nie chcą dopuścić do spokojnych i rzeczowych obrad“.

A „Głos Poranny“ napisał tak:

„Rewolwer i krzesło — endeckie argumenty“ — „Narodowcy znowu sprowokowali karczemne awantury“

Czy to wszystko choć w części odpowiada prawdzie? Nic podobnego! Icek z „Republiki“ i Moryc z „Głosu“ nie porozumieli się i dlatego obaj skłamali. Bijatyki i rewolweru na sali nikt nie widział, nawet sam komisarz, tak wyraźnie podkreślający swą sympatję w stosunku do Żydów, oświadczył, że nikogo nie uderzono, a rewolwerem nikt nie groził. Więc skąd się to wzięło? Wylęgło się w głowach żydowskich pismarków. Wprawdzie atmosfera była gorąca, bo bezczelność radn. Mincberga przechodziła wszelkie granice — ale — powtarzamy — „bijatyki“ nie było. Byłoby może do niej doszło, gdyby radny żydowski dalej prowokował. — Żydowskie bujdy o tem, jakoby „narodowcy sprowokowali awantury“, lub „nie chcieli dopuścić do spokojnych obrad“ — są zaprzeczeniem rzeczywistości. Wszystkim bowiem wiadomo, że właśnie **radny żydowski Mincberg sprowokował** scysję, czemu nie zaprzeczy chyba nawet sam komisarz. Jeżeli zaś chodzi o „spokojne obrady“ — Żydzi wstydzą się przyznać, że zależy im na awanturach, więc zarzut ten przerzucają na narodowców, którzy za wszelką cenę chcą uchwalić budżet.

W dalszym ciągu „Republika“ pisze, że „10 woźnych interwenjowało w bijatyce“ — Żydzi podobno mają zdolności do liczenia, ale tutaj znowu się przeliczyli, bo w czasie obrad urzęduje zwykle przy drzwiach conajmniej 5—6 woźnych. **Chyba, że dalsi czterej** — to woźni żydowscy specjalnie wezwani na pomoc... biednym Żydkom.

Ilu było radnych?

„Republika“ pisze, że już przed godziną 8 wieczorem było na sali 72 radnych (wszyscy), a „Głos Poranny“, że:

„Radni stawili się **bardzo licznie.** Długo, bo aż do godz. **9,30** wieczorem, układ sił był stale płynny. **Brakło wśród radnych** r. Siedlanowskiego (Ob. Nar.), posłanki Marczyńskiej (B. B.), r. Libermana (żyd.) i r. Joela (sjon.).“

No więc, jak? Kto pisze prawdę? Nikt. W chwili rozpoczęcia obrad komisarz stwierdził urzędowo, że obecnych na sali radnych było 65, a 7 nieobecnych. — Znowu małe i „lekkie“ potknięcie... Jakto śmiesznie wygląda, gdy się Żydzi nie porozumieją.

„Republika“ pisze dalej tak:

„Wśród radnych „narodowców“ widoczne jest zdenerwowanie. Wychodzą oni raz po raz z sali, naradzają się. Jak się okazuje, dziś, w niedzielę, odbywa się w Poznaniu, zjazd radnych Obozu Narodowego z całej Polski i radni endeccy z Łodzi, zamierzali wystąpić na nim z całą pompą. Wyznaczenie więc posiedzenia rady na dzień wczorajszy, pokrzyżowało ich plany.“

Radni narodowi byli zdenerwowani... Dlaczego? Bo „nie mogli jechać do Poznania“... Na prawdę? Skąd Żydzi o tem się dowiedzieli? Więc pojechali, czy nie?

A potem zaraz to samo pismo dodaje:

„Do czytania budżetu nie doszło. Radni „narodowcy“ mogli pojechać na „występ“ do Poznania...“

Srule z „Republiki“ wszystko wiedzą... Tymczasem radni narodowi zamiast do Poznania (jak chcieli Żydzi) pojechali do Aleksandrowa. No, o „zdziebko“ nie chodzi... „Głos Poranny“ nie był pewien dokąd pojadą narodowcy, więc o tem nic nie pisał.

„Kom. Wojewódzki: — Od 1-go kwietnia 1919 roku, jest to pierwszy wypadek, gdy ktoś chce dyskutować przy wyborach delegatów do komisyj poborowych.

Adw. Kowalski: — Tak, gdyż ja chcę się zwrócić z apelem do wszystkich radnych chrześcijan, aby nie dopuścili, by Żydzi weszli do komisyj poborowych.“

Więc jak, adw. Kowalski **chciał się zwrócić** z apelem, **czy się zwrócił?** Moryc z **„Głosu Porannego“** napisał, **że się zwrócił z apelem** — a Icek z „Republiki“, że **chciał się zwrócić.** Czy to jest jedno i to samo? Chyba nie, bo byłoby zupełnie co innego, gdyby Icek **chciał** pójść do **Ryfki,** a co innego, gdyby Moryc **poszedł** do niej. Gdyby poszedł — Ickowi byłoby b. markotno, a Moryc byłby wesoły!

Kom. Wojewódzki

W momencie, kiedy radni narodowi zdecydowanie zaprotestowali przeciwko prowokacjom i obelgom Żyda Mincberga, komisarz Wojewódzki prosi o doręczenie mu deklaracji. „Republika“ pisze o tym fakcie w ten sposób:

„Radny Mincberg podaje mu tekst. Komisarz Wojewódzki czyta i oświadcza:

— Nie widzę w treści nic obrażającego. **Ta część, która mogła wydawać się obrazą, już została odczytana.** Dalszy ciąg może być przeczytany bez przeszkód.

Oddaje deklarację radn. Mincbergowi. Ale gdy ten zaczyna czytać, znów zrywa się chóralny okrzyk:

— Precz! Nie pozwolimy.“

Ta część, która obrażała (p. komisarzowi może się różnie wydawać) narodowców została odczytana i... dlatego deklarację można czytać dalej bez przeszkód... Właśnie, że nie! Tak mogą rozumować tylko Żydzi i ich sprzymierzeńcy! Radni narodowi powiedzieli głośno i chórem: **„Dosyć bezczelności. Ten Żyd musi zejść z trybuny“** — i nie pozwolili prowokować dalej.

„Nieszczęśliwy“ Mincberg

„Podczas czytania stale przerywano tupaniem i biciem w pulpity. Ledwo jednak zakończone zostało ostatnie zdanie, gdy nagle radny Belka z Obozu Narodowego rzucił się do trybuny i

pchnął radn. Mincberga“.

„Głos poranny“ dodał, że radny Czernik groził Mincbergowi rewolwerem, chcąc go zastrzelić. (!!?) No — więc jak? — kto tu winien: Belka czy Czernik? znowu się żydki nie porozumiały, bo, jak pisze dalej „Republika“ radnego Belkę zatrzymano w drodze do Mincberga (więc go nie mógł pchnąć), a jeżeli chodzi o Czernika, to sam komisarz stwierdził, że rewolwerem nikt nie groził. „Głos Poranny“ pisze o rewolwerze na tej podstawie, że radny Mincberg blady, jak trup, wołał: **„Radny Czernik mówił, że coś ma w kieszeni i groził mi“...** „Coś“ i rewolwer!! **A może radny Czernik miał armatę w kieszeni?** ...A może to była zwyczajna cebula, którą chciał sprezentować Mincbergowi? Może... Na Izraela padł blady strach.

„P. komisarz jest bezsilny...“

Gdy radny Mincberg nie mógł odczytać obelżywej deklaracji, **radni żydowscy** według „Republiki“ krzyczeli tak:

„Nie! Deklaracje muszą być odczytane! Jeśli pan przewodniczący nie może zapewnić bezpieczeństwa obrad, niechaj zamknie posiedzenie!“

A według „Głosu Porannego“:

„Jeżeli pan jest bezsilny, niech pan zamknie posiedzenie.“

Po przerwie p. komisarz posiedzenie zamknął. **W jednym jedynym wypadku „Republika“ i „Głos“ porozumiały się, stwierdzając zgodnie, że Żydzi domagali się zamknięcia posiedzenia, co się też stało.** Ale — czy dobrze się stało?

I znowu miasto jest bez budżetu. P. komisarz mógł uspokoić prowokatorów — ale wolał posiedzenie zamknąć.

* * *

Oto cała „esencja“ sprawozdań z Rady miejskiej, podanych przez żydowskie pisma „Republika“ i „Głos Poranny“.

Trzeba przyznać, że takiej swobody w rzucaniu obelg na Polaków — dotąd jeszcze nie widzieliśmy. Żydom to jednak na dobre nie wyjdzie. Winni oni sobie dobrze zapamiętać, że tupetem i bezczelnością do niczego nie dojdą.

W Aleksandrowie pod Łodzią odbyło się ub. niedzieli uroczyste poświęcenie Koła Stronnictwa Narodowego. W uroczystości, wzięło udział przeszło 3000 osób. Na zdjęciu zgromadzenie pod golem niebem.

„Piętnujemy niecne insynuacje Żydów!“

Oświadcznie radnych narodowych w Łodzi, których prasa żydowska pomawia o chęć wystąpienia z Klubu Obozu Narodowego

Łódź, 30. 4. Otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o opublikownaie:

„W związku z kłamliwemi wieściami, podawanemi przez prasę żydowską „Piąta rano“, „Republika“, „Głos Poranny“ i „Ekspress Ilustrowany“, jakoby niżej podpisani radni Obozu Narodowego wystąpili z Klubu Narodowego, oświadczamy niniejszem publicznie co następuje:

Usiłowano nas nakłonić drogą obietnic materjalnych i korzyści do wystąpienia z Klubu Obozu Narodowego. Pomawianie nas o wyłamanie się z Klubu Narodowego równa się zwykłej nikczemnej zdradzie, do zarzucania której zdolni są tylko Żydzi. Wystąpienie z Klubu Narodowego rozumiemy jako zwykłą zdradę sprawy narodowej i ucieczkę od zaszczytnej walki o odżydzenie Łodzi. Każdego radnego, któryby wystąpił z Klubu Obozu Narodowego, uznalibyśmy za człowieka zdyskwalifikowanego honorowo.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, jak najostrzej piętnujemy insynuacje Żydów i oświadczamy, że na ich niecne prowokacje i obelgi odpowiemy tem intensywniejszą pracą w walce z elementem żydowskim.

Podpisy: Stanisław Mucha, Juljan Miller, Franciszek Mitoch, Eugenjusz Baranowski, Jan Gałązka.

Łódź, 30 kwietnia 1935 r.“

Na gorącym uczynku

Redagowany i drukowany w zakładach „Robotnika“ i nierozerwalnemi węzłami z naczelnym organem socjalistycznym związany tygodnik „Tydzień Robotnika“, pisze o Łodzi:

„W wielkiej mowie prezesa „narodowego“ koła radzieckiego znajdujemy między innemi takie powiedzenie: „Robotnikowi polskiemu powinien być bliższy przedsiębiorca i rzemieślnik polski, niż fabrykant Żyd“.

„Pragniemy stwierdzić, że tę receptę zaleca pan profesor Podgórski tylko robotnikom, bo koledze klubowemu, panu mecenasowi Kowalskiemu, jest przecież bliższy Żyd, fabrykant Torończyk, skoro broni go w sprawie na niekorzyść robotników polskich.“

A więc znowu wytaczanie sprawy Torończyka, oddawna wyjaśnionej w tym sensie, że mec. Kowalski obrońcą Torończyka nigdy nie był.

Stwierdzić należy, że w systematycznem, nielojalnem i nieliczącem się z faktami wyzyskiwaniu „sprawy“ Torończyka dla walki z łódzkimi narodowcami prasa socjalistyczna oddawna bije rekord nawet prasy żydowskiej.

* * *

Dowodem rozszerzania się nastrojów antyżydowskich w społeczeństwie, jest coraz częstszy objaw schlebiania tym nastrojom przez prasę brukową, zmuszoną do liczenia się z gustami najszerszych sfer.

Ostatnio m. in. warszawskie pismo „Dzień Dobry“ zamieściło artykulik pod rzucającym się w oczy, obejmującym całą stronicę nagłówkiem: „Może do Biro-bidżanu? Prosimy bardzo“. Artykulik poświęcony jest procesom komunistycznym młodzieży żydowskiej i zawiera zachętę, by Żydzi z Polski wyemigrowali do Biro-Bidżanu. M. in. „Dzień Dobry“ pisze:

„Niestety — jak stwierdza p. Otmar — kolonizacja tych obszarów postępuje dość — mówiąc delikatnie — opieszale. Nie wielu jest amatorów i kandydatów do twardej, prawdziwie ciężkiej pracy a i ci, którzy się tam już dostali, „wieją“ pojedyńczo, grupami i masami Na gotowe, to możeby i przyszli, ale pracy, znojnej orki i żmudnego budowania — nie kochają.“

37)

I kiedy w kapitańskiej, luksusowo urządzonej kajucie odbywały się ostateczne narady, w których brał udział obok komisarza Młotockiego oraz kapitana okrętowego Dąbrowski i kilku urzędników wydziału śledczego, — Borzęcki przechadzał się po pokładzie. Sprawiało mu to jakąś dziką wprost satysfakcję, że stąpa po tych deskach, po których rozbestwiona tłuszcza marynarzy-piratów, zamkniętych teraz na dnie zdążającego do Gdyni torpedowca, miała wlec jego najdroższą dziewczynę na straszną, niepowrotną drogę upadku i nadludzkich katuszy.

— Oto, gdy dobry Bóg pozwoli dokonać dzieła sprawiedliwości do końca — rozmyślał wzruszony do głębi — niezadługo Halina iść będzie przez ten pokład, ale już tylko po to, aby odebrać nagrodę za długie dni męki i poniżenia. I znów, jak dawniej, szczęście uśmiechnie się do nich złotym promieniem beztroski... — Oparł się o poręcz pokładu i na dłuższy czas popadł w zamyślenie.

Na pokładzie było pusto; zrzadka tylko i to na krótko, zadudniły czyjeś kroki i ciemna sylwetka człowieka wysunęła się z mroków, aby po chwili zniknąć po drugiej stronie.

Nagle Borzęcki posłyszał gdzieś blisko jakiś podejrzany szmer, przypominający chrobot piły, przecinającej drzewo. Wiedziony złem przeczuciem, Zygmunt bez dłuższego namysłu począł ostrożnie zbliżać się w tamtą stronę. Po kilku krokach, dotarłszy do olbrzymiej sterty lin, zatrzymał się i ukrył za nią, począł nadsłuchiwać z uwagą. Teraz już mógł bez trudu stwierdzić, że ktoś przyczajony po drugiej stronie, przerzyna deski pokładu.

Młody inżynier w jednej chwili zdał sobie dokładnie sprawę, że chodzi o jakiś zbrodniczy zamach, któremu on powinien przeszkodzić. Wiedziony pierwszym odruchem temperamentu, już chciał rzucić się na tajemniczą postać, wytrwale piłującą podłogę, gdy nagły przypływ chłodnego rozsądku w porę powstrzymał pierwsze zapędy, nakazując rozwagę. Zygmunt więc postanowił spokojnie śledzić dalszą pracę intruza.

I kiedy po kwadransie żmudnej pracy tajemniczy osobnik uzyskał otwór, mogący zmieścić w sobie człowieka, bez namysłu wsunął się weń i wkrótce zniknął w ciemnej czeluści.

Borzęcki podczołgał się teraz na jego miejsce i uklęknąwszy na podłodze, wsunął głowę pod deski pokładu.

Jakiś czas nic nie widział, tylko dobiegał go co chwila odgłos potrącanych przez tamtego przedmiotów, aż wreszcie białe światło elektrycznej latarki rozjaśniło ciemności i Zygmunt ujrzał obszerną, podpokładową komorę, zawaloną mnóstwem różnych rupieci, oraz olbrzymie zwoje grubych naoliwionych lin okrętowych. Intruz musiał czuć się tutaj bezpiecznym, bo siadłszy na kupie sznurów, zapalił długą angielską fajkę, poczem puściwszy kilka kłębów gęstego dymu, począł monologować łamaną angielszczyzną:

— Tfu, psiakrew, tchórze! — zaklął i splunął daleko przed siebie. — Woleli gnić w więzieniu, niż zginąć chwalebną śmiercią wolnego marynarza... Poddali się łajdaki, przeklęte pokolenie lądowych szczurów; poddali się bez namysłu, nastraszeni lufami torpedowców. Ale Bill Sharper nie podzieli ich hańby... Moja śmierć na dnie morza!... Wprzód jednak oczy napasę widokiem krwawej pożogi, jaka za chwilę swoim szalonym uściskiem oplecie maszty poczciwego, starego „Posejdonka", i serce uraduje rozdzierającym okrzykiem ogłupiałej z przerażenia, zwycięskiej narazie, załogi... — Umilkł i na jakiś czas popadł w zadumę. — Szkoda statku — rzekł wreszcie wzruszonym głosem — wiele dobrego człowiek na nim zażył, ale trudno; lepiej niech ślad po nim nie pozostanie, niźli miałby się wysługiwać moim wrogom... — Dokończył fajki, powstał i, wyjąwszy z przewieszonej przez plecy torby jakiś spory, dość ciężki pakunek, położył go przed sobą na zwojach konopnych lin.

Borzęcki z zapartym tchem śledził jego czynności. Wiedział już dobrze, że tym tajemniczym człowiekiem jest któryś z załogi „Posejdona" i że udało mu się ukryć na statku, a teraz zamierza zniszczyć okręt wraz z znajdującymi się na nim ludźmi. Szybko przebiegające myśli Zygmunta skupiły się teraz na postaci tego człowieka, w zamiarze przeszkodzenia w porę jego zbrodniczym zamiarom.

Tymczasem Bill Sharper rozwinął przed chwilą wyjęty pakunek, w którym nasz obserwator łatwo rozpoznał maszynę piekielną.

— Pół godziny wystarczy — mówił, nastawiając wskazówkę zegara. — Wybuch samej maszynki nie byłby wcale groźnym dla silnych ścian „Posejdona", gdyby nie wielkie zapasy amunicji, jakie mamy tuż obok — to mówiąc podszedł do cienkiego przepierzenia z blachy i drzewa i ustawił pod ścianą piekielną maszynę z puszczonym w ruch mechanizmem, który rozpoczął z złowieszczem: „tik-tak!", odliczać sekundy poprzedzające katastrofę.

Po ukończeniu tych czynności, Bill Sharper zgasił latarkę i począł ostrożnie posuwać się w stronę wyjścia. Borzęcki szybko opuścił swe stanowisko i ukrył się na poprzedniem miejscu, za kupą lin okrętowych, z wzrokiem utkwionym w kierunku otworu, wiodącego pod pokład.

W porę zdążył znieruchomieć na miejscu, gdyż w kilka sekund później ciemna sylwetka Billa zamajaczyła w ciemności i powoli poczęła zbliżać się w stronę ukrytego Zygmunta.

Uszedłszy kilka kroków, intruz zatrzymał się i począł zapinać szeroki pas ratunkowy.

— Skoczy w wodę — pomyślał Borzęcki, śledząc przygotowania tamtego. I nagle, pod wpływem tej myśli, że chociaż jeden zbrodniarz może ujść z rąk sprawiedliwości, doznał przypływu gwałtownej wściekłości... — Nigdy! — zaklął się w duszy. — To jeden z tych, którzy moją najdroższą Halinę mieli rzucić na pastwę podobnych im ludzi-szakali. Nigdy nie mogę dopuścić do tego, ażeby zbrodnia nie została pomszczoną!... — I kiedy już, nie zdając sobie sprawy, jaki to może przyjąć obrót, zamierzał rzucić się na tamtego, by stoczyć z nim walkę śmiertelną, przypomniał sobie tykający pod pokładem mechanizm piekielnej maszyny. Włosy zjeżyły mu się na głowie. — Kto wie, czy nie więcej niż kwadrans upłynęło już od chwili uruchomienia zegara? .. Czy ten flegmatyczny zbrodniarz w porę skoczy do wody, aby on mógł jeszcze na czas usunąć to straszne, zda się, że nieuchronnie wiszące, niebezpieczeństwo?... A wokół, jak na nieszczęście, nie widać żywej duszy, jakby cała załoga, w przeczuciu katastrofy, w tajemniczy jakiś sposób opuściła pokład nieszczęsnego okrętu

Zygmunt gorączkowo liczy szybko uciekające minuty. Bille się jednak nie spieszy. Nałożył pas, zapalił fajkę i niestarając się już wcale ukrywać, oparty o poręcz, puszcza spokojnie kłęby sinego dymu.

— Już może tylko pięć minut zostało do chwili wybuchu piekielnej maszyny... — ta przeraźliwa myśl z zawrotną szybkością przewierca mózg Borzęckiego i pobudza do ruchu napięte mięśnie. Bez namysłu rzuca się naprzód i kurczowo zaciśniętemi palcami oplata grubą szyję Sharpera.

Jednakże niespodziewany napad nie zdezorjentował pirata Uskoczył w bok, pociągając za sobą napastnika i silnym, zdecydowanym ruchem wymierzył Zygmuntowi potężny knock-out w lewe ramie. Borzęcki poczuł ból, rozpływający się po całej ręce, która zwisła bezwładnie wzdłuż ciała. W tej samej jednak chwili Bill powtórzył cios, który tym razem utrafił w skroń przeciwnika, i jednym skokiem przesadził poręcz, odgradzającą pokład.

Zygmunt osunął się na podłogę. Czuł, że traci przytomność, a razem z tem nadzieję odwrócenia strasznego niebezpieczeństwa.

— Ratujcie się!... — krzyknął resztkami sił w płucach i tysiące srebrzystych płatków zawirowało mu przed oczyma.

Nim jednak stracił ostatecznie przytomność, dostrzegł nad sobą pochylone dwie ludzkie postacie.

— Ratujcie się .. tam... petarda... — wskazał ręką widoczny opodal otwór, wyrąbany w podłodze i stracił wszelką świadomość.

Zbrodnia mści się...

„Sanatorjum" doktora Leona Baumama opróżniło się szybko. Regularnie co kwadrans, do niewielkiej zakrytej przystani przybijała zamknięta motorówka i zabierała dwanaście dziewcząt, uwożąc je w stronę ledwie majaczącemu światełku, kołyszącemu się na szczycie „Posejdona", stojącego pod parą w odległości kilkuset metrów od sanatoryjnej przystani.

Nieustanny warkot motorówek zagłuszał jęki ofiar, wydzierające się z pod pokładów łodzi.

Nad opróżnianiem zakładu doktór Baum czuwał osobiście. Oporniejsze „kuracjuszki" zachęcał do pośpiechu jakiemś łagodnem słowem, a gdy to nie skutkowało, puszczał w ruch trzymany w ręku bykowiec, który już ostatecznie przełamywał pierwotny opór słabych, zmaltretowanych kobiet. Wszystko więc szło szybko i sprawnie. Drobne incydenty likwidowano natychmiast, skutkiem czego nie mogły mieć najmniejszego wpływu na opóźnienie załadunku.

Łączność pomiędzy zakładem a przystanią utrzymywał Rachmil Grosner. Ilekroć razy załadowane motorówki opuszczały zatoczkę, Grosner natychmiast biegł do „sanatorjum", by w porę sprowadzić na molo nową partję niewolnic. Zalękłe, zmaltretowane dziewczęta, zbite w trwożną gromadkę, pod czujnem okiem Rachmila oczekiwały strasznej chwili odjazdu na pełne morze, za którem czekało je nowe, pełne niepojętych katuszy życie. Niektóre więc miały w oczach bezmiar smutku i rezygnacji, inne natomiast a tych było bardzo niewiele, spoglądały na swych prześladowców wzrokiem pełnym bezgranicznej, żywiołowej wprost nienawiści.

Grosner jednem spojrzeniem przenikał nawskroś duszę każdej dziewczyny i jeżeli odkrywał w niej przewalające się uczucie buntu i myśl o zemście, lub ucieczce, podchodził doń i z szatańską jakąś rozkoszą dręczył biedną ofiarę wyrafinowanym doborem szyderczych słów, któremi w wyuzdany sposób przedstawiał barwnie przyszły los sponiewieranej kobiety.

Baum był z niego zadowolony. Po usunięciu Roberta Winkla Grosner był jednym z najzaufańszych współpracowników „Kameleona". Nic więc dziwnego, że i teraz podszedł doń i poklepawszy go protekcjonalnie po ramieniu, rzekł ze słodkim uśmiechem na swej szerokiej, nalanej twarzy:

— Dobrze idze, Grosnerku; staraj się nadal nie zawieść mojego zaufania, a wkrótce wykieruję cię na porządnego człowieka, ze stu tysiączkami renty. Zrobię cię dyrektorem nowego przedsiębiorstwa, jakie zamierzam otworzyć po tamtej stronie oceanu.

Zadowolony Grosner odpowiedział również uśmiechem, który na jego twarzy urodzonego zbrodniarza wyglądał jak maska jakiejś mitologicznej, półzwierzęcej postaci, wyciosanej ręką starożytnego barbarzyńcy, i skwapliwie uścisnął podaną sobie dłoń szefa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Czołowe lekkoatletki na starcie

W niedzielę byliśmy świadkami pięknych zawodów lekko - atletycznych w konkurencji panów, natomiast w piątek 3 maja o godz. 15.30 na stadjonie w Poznaniu ujrzymy szereg czołowych zawodniczek Polski w spotkaniu lekko - atletycznem Łódź — AZS. Program zawodów jest następujący. Biegi 60 m, 200 m, 800 m, 4×100 m, 4×200 m; rzuty: dyskiem, oszczepem, pchnięcie kulą; skoki: wdal z miejsca i z rozbiegiem, skok wwyż. Punktacja zawodów 4:3:2:1, sztafet 8:4.

Podobnie jak w niedzielnych zawodach, padł nowy rekord Polski w oszczepie, tak i w dniu trzeciego maja należy się liczyć z możliwością pobicia rekordu przez Kwaśniewską dotychczasową rekordzistkę i mistrzynię Polski. W zawodach tych reprezentacja Łodzi będzie starała zrehabilitować się za zeszłoroczną porażkę. Zawodniczki Łodzi znajdują się w doskonałej formie, gdyż ŁOZLA doceniając ważność spotkania, już na początku kwietnia wyznaczył reprezentację. Niewątpliwie najsilniejszą domeną Łodzianek będą rzuty, natomiast AZS biegi. Skoki zapewne zadecydują o zwycięstwie, a ponieważ zarówno zawodniczki Łodzi jak . AZS właśnie w tych konkurencjach znajdują się w doskonałej formie, więc należy się spodziewać zażartych walk. Spotkanie to będzie trzecie z rzędu. Dotychczas jedno zwycięstwo odniosła reprezentacja Łodzi i jedno AZS.

Do zawodów powyższych „AZS" Poznań występuje w następującym składzie: Świderska (mistrzyni Polski na przełaj), Mondralówna, Alińska (Przygórska), Karpacka, Szajnówna, Rewolińska, Stolarkówna, Kubiakó .na. Bogdasówna.

Łódź reprezentować będą wobec absencji Wajsówny następujące zawodniczki: Kwaśniewska, Glażewska.

60 m.: Słomczewska i Jaworska: 200 m.: Domagalanka i Glażewska: 800 m.: Sukiennicka i Wodnicka; 4×100 m: Kwaśniewska, Domagalanka, Jaworska i Słomczewska; 4×200 m: Glażewska, Sukiennicka, Domagalanka i Wodnicka; płotki: Janowska i Plucińska; dysk: Plucińska i Glażewska; szczep: Kwaśniewska i Smętkówna; kulą: Kwaśniewska i Plucińska; skok w wyż: Kwaśniewska i Jaworska; w dal: Kwaśniewska i Słomczewska; w dal: z miejsca: Słomczewska. Wobec braku Wajsówny szanse Łodzi na zwycięstwo są nikłe. W każdym razie spotkanie to będzie miernikiem sił obecnej formy lekkoatletek ŁOZLA.

Rekordy światowe

Dzienniki zagraniczne donoszą, że rekordzista świata w pchnięciu kulą, Amerykanin Torrance osiągnął w Filadelfji nieprawdopodobny wynik 18,92 m. Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy. Możliwe zresztą, że zaszła pomyłka przy mierzeniu.

Z Ameryki donoszą również, że Owen skoczył wdal 7.97 m, a więc tylko o 1 cm. mniej od rekordu światowego Japończyka Nambu. (PAT)

Szermierka

Szermiercze mistrzostwa pań. W dniu 5 maja odbędą się w Warszawie zawody szermiercze pań o mistrzostwo Polski. Zapisy do zawodów zostały już zamknięte. Zawodniczki startować będą w dwóch grupach eliminacyjnych, przytem cztery najlepsze z każdej grupy wejdą do finału. Reszta rozegra turniej pocieszenia, co stanowi inowację w programie mistrzostw Polski.

Podział na grupy przedstawia się, jak następuje: Grupa I: Adamiakowa (Lwów), Hercokowa (Warszawianka), Duchówna (Polona), Rowecka (AZS Poznań), Ryszfeldówna (Pol.), Serini (AZS Wr.) i Srokowska (Śląsk).

Grupa II: Doschtowa (Sok. Lwów), Godzielińska (Lw.), Goryńska (Warszawianka), Krokowska (Lwów), Laskowska (AZS Wr.), Stanoszkówna (Śląsk) i Ornochówna (Polonja). (PAT)

Lekka atletyka

Bieg narodowy na przełaj odbędzie się w piątek dnia 3 maja w Łodzi w trzech konkurencjach. O godz. 9.30 odbędzie się na trasie 2 klm bieg dla niestowarzyszonych w PZLA; o godz. 9.45 wystartuje młodzież szkolna do biegu na dystansie również 2 klm, a o godz. 10 odbędzie się na dystansie 4 klm. bieg dla senjorów (stow.).

W związku z tem PZLA wezwał wszystkie kluby i stowarzyszenia w Polsce do wydatnej propagandy celem jak najliczniejszego udziału w biegach narodowych, które odbędą się 3 maja we wszystkich ośrodkach lekkoatletycznych Polski.

Do powyższych zawodów bezpłatne zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z. L. A. do dnia 2 maja (Srebrzyńska 10) do godz. 20 Niestowarzyszeni mogą się zapisywać również w klubach sportowych. Zbiórka zawodników na godzinę przed zawodami w szkole Włókienniczej. W gmachu będzie przygotowana dla zawodników szatnia.

Czytajcie „Ilustrację Polską"

Co się dzieje na pograniczu polsko - niemieckiem

Reakcja społeczeństwa na ofensywę hitleryzmu

Uczuciowe odruchy tu i tam nie załatwią jednak sprawy

(Od naszego umyślnego wysłannika)

Kępno, 30 kwietnia.

Niema złego, któreby nie wyszło na dobre: można powiedzieć o bezprzykładnej w swem zuchwalstwie, wręcz w podstawy naszego bytu państwowego godzącej robocie niemieckiej na Pomorzu i w pogranicznych powiatach Poznańskiego i Śląska. Opinja publiczna, w części społeczeństwa polskiego uśpiona błędną polityką polską i sztucznemi kochniczkami polsko-niemieckiemi, zareagowała silnie na ujawnienie ofensywy niemieckiej na ziemiach polskich, polegającej na teroryzowaniu Polaków we własnem ich państwie, na kradzeniu dusz i umysłów polskich dla daleko sięgających zamierzeń i planów niemieckich.

Nie może się jednak skończyć na słomianym ogniu. Uczuciowe odruchy tu czy tam, to nie załatwienie sprawy. Postawa społeczeństwa, podyktowana rozumem i wolą, musi być zrównoważona i konsekwentna, zdecydowana i twarda, musi być niezależna od przemijających „konjunktur" i względów ubocznych, bo nie jest kwestją „konjunktur" i słabostek takich czy innych jeden z największych światowych problemów politycznych, jakim jest od wieków i jakim pozostanie zagadnienie polsko-niemieckie.

Dla umocnienia postawy społeczeństwa polskiego w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego pragniemy przedewszystkiem opinję naszą publiczną jak najbardziej uświadomić o istotnym stanie rzeczy na pograniczu polsko-niemieckiem, który w ostatnich czasach przybrał już był charakter stosunków wręcz nieprawdopodobnych pod względem politycznego teroryzowania Polaków przez zorganizowany żywioł niemiecki. Temu celowi uświadamiającemu społeczeństwo polskie o — niemieckiej „rzeczywistości" w państwie polskiem służą opisy specjalnego naszego wysłannika na południe Wielkopolski. Poniżej podajemy jego drugą z rzędu korespondencję i zwracamy uwagę na głos duszpasterza parafji Turkowy, który formułuje zwięźle postulaty polskie: powstrzymać propagandę niemiecką, podźwignąć stan gospodarczy ludności miejscowej, podnieść i wzmocnić polskość zamiast rozbijania polskiej społecznej pracy kulturalno - oświatowej.

Po tych krótkich uwagach ogólnych udzielamy głosu naszemu wysłannikowi specjalnemu:

Tak, to są rzeczy przerażające: że tu, na tej ziemicy odwiecznie polskiej, doszło do buntowania Polaków przeciw Polsce; do tego, że rdzenni Polacy uwierzyli w czarny krzyż hitlerowski, a przestaliby omal wierzyć w orła białego i — w Boga. A dawniej, jakże to było w tych właśnie stronach (pod Rychtalem, Bralinem)?

Posłuchajmy!

„Przybyłem do Trębaczowa (duża wieś w okolicy Bralina) jeszcze za czasów niemieckich. Idąc wówczas ulicą lub wchodząc do karczmy, nie odważyłem się powiedzieć: „Guten Morgen" albo „Guten Tag", gdyż miejscowi mieszkańcy chcieliby mnie „zjeść", ponieważ uważaliby, że jestem Niemcem. Gdy ś. p. ks. Zajadacz odprawiał niemieckie nabożeństwa, które odbywały się raz na miesiąc, wtedy to ludzie w kościele kaszleli umyślnie, aby zagłuszyć niemieckie kazanie, a tu i ówdzie odzywały się głosy, domagające się nabożeństwa polskiego.

„Po śmierci śp. ks. Zajadacza przybył ks. Liwowski. I z niego ludność nie była zadowolona, gdyż według jej zdania nie był dość dobrym Polakiem. Nowy duszpasterz, widząc, że ludność jest stanowczo przeciwna niemieckim nabożeństwom, ograniczył liczbę nabożeństw niemieckich do trzech w roku, i to na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie. Zresztą — mówił śp. ks. Liwowski — trzy nabożeństwa niemieckie zupełnie wystarczą dla tych dwóch czy trzech Niemców.

„Dzieci, które pierwszy raz przyszły do szkoły (za czasów niemieckich), nie miały nawet pojęcia o niemieckiej mowie. Gdy nauczyciel zapytał się dziecka: „Wie heisst du?" — to patrzyło ono na niego wielkiemi oczyma jak „wół na malowane wrota" i powtarzało to samo „wie heisst du". To też nic dziwnego, że taki nauczyciel musiał dostawać Ostmarkenzulage, gdyż było mu bardzo trudno germanizować dzieci, wychowane przez matki-Polki. Na nauce religji wszystkie dzieci, oprócz dwóch czy trzech z rodzin niemieckich, płynnie mówiły po polsku.

„Dziś niektórzy z tutejszych mieszkańców, którzy nie umieją po niemiecku, chcieliby wykrzykiwać „Heil". Jeden z nich nawet w pacierzu, zamiast mówić Amen, mówi „Heil".

„Są to coprawda wyjątki, ale właśnie te wyjątki postępowaniem swojem przyczyniają się w dużej mierze do siania zamętu i niepokoju. Każdy światły gospodarz, obojętnie czy Polak czy Niemiec, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że o jakiejkolwiek rewizji granic wogóle mowy być nie może, że są to poprostu „bujdy" dla chorych na umyśle. Gdyby kiedykolwiek Hitler chciał rzeczywiście sięgnąć po nasze pograniczne ziemie, musiałby przejść przez miljonowy las polskich bagnetów, naszpikowany tysiącami armat. A to rzecz niełatwa, wymagająca wpierw zrównania z ziemią całego pogranicza, miasteczek i wiosek, oraz wytępienia wszystkich żyjących istot, gdyż, dopóki w piersiach naszych biją serca nasze, nie wpuścimy Niemca na nasze pogranicze, które było, jest i pozostanie polskiem."

Przytoczyliśmy w całej rozciągłości list jednego ze światlejszych gospodarzy z Trębaczowa do redakcji wychodzącego w Kępnie „Nowego Przyjaciela Ludu".

Posłuchajmy dalej!

Czem sobie tłumaczyć należy objawy niechęci do polskości? — zapytujemymy ks proboszcza Zimmera w Turkowach.

„Rzecz ma podkład w dużej mierze uczuciowy. Lud tutejszy w przygniatającej swej większości jest katolicki i przywiązany do Kościoła od wieków, zwykł był zawsze łączyć swą religijność z polskością. Dowody: kościół na Pólku (o którym pisaliśmy w ostatniej korespondencji — przyp. red.), liczne rzeźby ludowe w kościołach, pieśni religijne z patrjotycznemi, polskiemi wkładkami, przetrwałe poprzez wieki. Jeśli więc np. przybyły tu urzędnik — przypuśćmy nauczyciel — nie jest wierzącym i praktykującym katolikiem, to ludność w wielu wypadkach odnosi się do niego wrogo. Gdy podobnych wypadków jest więcej, ludność to oczywiście uogólnia i także łączy niestety z polskością, wyrabiając sobie opinję, że taka musi być cała Polska, jak ci urzędnicy, przybyli z innych stron Polski.

„Dalej w sferach urzędniczych następują tu ciągłe zmiany, wreszcie urzędnicy między sobą prowadzą niejednokrotnie całkiem zbyteczne procesy. To wszystko zraża ludność do urzędnika, a pośrednio do państwa.

„Ludność tu pamięta przedwojenne czasy, zapomina natomiast, że w Niemczech dzisiaj nie jest lepiej, aniżeli u nas. Przyzwyczajeni do wzorowego ładu administracji, dziś tutejsi gospodarze zrozumieć nie mogą, dlaczego np. załatwoanie reklamacyj w urzędach skarbowych trwa bardzo długo. Często podatnicy już wogóle nie wnoszą reklamacyj, bo — jak mówią — „po śmierci będzie odpowiedź."

„Tolerancja władz, zwłaszcza w ostatnim roku, gdy chodzi o niebywałe ułatwiania w wydawaniu przepustek na przejście przez granicę, jest doprawdy niezrozumiała. Przecież ci ludzie mogą całkiem legalnie i, kiedy zechcą, brać kursy propagandy hitleryzmu poza słupami granicznemi."

Na pytanie, jak złu zaradzić, odpowiada ks. prob. Zimmer: 1) powstrzymać propagandę niemczyzny, szerzoną przez „Deutsche Vereinigung". 2) podnieść wszelkiemi środkami stan gospodarczy na pograniczu, 3) dać tutaj tylko wypróbowane siły urzędnicze o wysokim poziomie etycznym i głębokiej religijności, wreszcie 4) nie rozbijać społecznej pracy kulturalno - oświatowej..

„Ludność polska jest zdezorjentowana. „Strzelcy" zachowują się, jak gdyby posiadali tu monopol na polskość i tem naszej sprawie dużo szkodzą. Praca w organizacjach winna być twórcza".

Podziękowaliśmy ks. prob. Zimmerowi za cenne jego uwagi i wyszliśmy z gościnnego domu.

Chcemy sprawę poznać gruntownie. Chcemy prawdzie, choćby ona najbardzie przykra być miała, spojrzeć w oczy bez osłonek i dlatego na wyjaśnieniach ks. prob. Zimmera nie poprzestaniemy, choć one są dla nas miarodajne.

Idzie o to, by słowa nasze dotarły nietylko do opinii publicznej, ale do czynników miarodajnych w Polsce, w których ręku leży, naszem zdaniem, w głównej mierze klucz do rozwiązania wytworzonej tu sytuacji.

To też jutro udzielimy głosu b. działaczowi „Strzelca" zpod Kępna, który, choć do nas odnosi się z pewną nieufnością, wszakże nie waha się prawdy nazwać po imieniu.

ZET.

Grono b. więźniów Berezy w gościnie u znanego działacza narodowego p. dra Wl. Mecha w Nowym Targu. Od strony lewej: St. Dyspolski, J. Lewandowski, dr. Mech, Stefan Zalewski i Wł. Podolczyk.

Członkowie „Gestapo" porwali emigranta

Dramatyczna scena na dworcu w Żelaznej Rudzie

Praga (PAT). Na dworcu kolejowym w Żelaznej Rudzie, na granicy czesko-bawarskiej, gdzie odbywa się wspólna kontrola celna i paszportowa — umówił się przebywający w Ros emigrant niemiecki, Lautersberger ze swym znajomym z Rzeszy.

Lautersberger czekał na stronie czeskiej i widział, jak zbliżającego się jego przyjaciela Niemcy zaaresztowali. Począł wówczas uciekać, lecz członkowie „Gestapo" wpadli na czeską część dworca i złapali go. Wywiązała się bójka, w wyniku której zemdlonego Lautersberga uniesiono na stronę niemiecką, a celnik czechosłowacki, który przybiegł na pomoc — został ciężko poraniony.

Londyn. (PAT.) „Times", podając wiadomość o porwaniu Lautersbergera, przypomina sprawę Jacoba, stwierdzając, że we wszystkich krajach, gdzie swoboda jest jeszcze ceniona, stanowisko, zajęte przez Szwajcarję, spotka się z całkowitem uznaniem. Dziennik występuje ostro przeciwko metodom teroru politycznego, oświadczając, że zniechęcają one wobec Niemiec całą opinję światową.

Bezrobocie spada

Warszawa, 30. 4. — W tygodniu poświątecznym zaznaczył się dalszy spadek bezrobocia o 12.069 osób. Dnia 27 kwietnia zarejestrowanych było bezrobotnych 476.250. (w)

Sosnowski w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie zagranicznej pojawiły się doniesienia, zaprzeczające pogłoskom, jakoby skazany w głośnym procesie berlińskim z 16 lutego, Sosnowski z Warszawy miał być przedmiotem wymiany z rządem polskim.

Tymczasem Sosnowskiego przewieziono świeżo do więzienia w Brandenburgu, gdzie odsiadywać będzie karę dożywotniego więzienia za szpiegostwo.

Jak wiadomo, dwie Niemki skazane wraz z Sosnowskim, zostały ścięte toporem następnego dnia po wyroku śmierci.

Sosnowski jest obywatelem polskim

14 tysięcy emerytów ZUPU

Warszawa (Tel. wł.) Liczba pracowników umysłowych, korzystających z rent ubezpieczeń społecznych, wynosi obecnie około 14 tysięcy osób.

Zrzeszenie emerytów ZUPU organizuje przemówienia w radjo o położeniu pracowników, pobierających renty.

Nie zwykły zgon a — samobójstwo

Nowy Jork (PAT). Ludwik Hammerling wypadł z 19-go piętra hotelu, którego był właścicielem. Krążą pogłoski, że Hammerling popełnił samobójstwo. Jednakże wyniki ekspertyzy lekarskiej oraz dochodzenia policyjne zaprzeczają tym pogłoskom.

Ś. p. Hammerling spożywał śniadanie w swym apartamencie przed zamówioną wizytą dentysty. W pewnej chwili, gdy zbliżył się do okna, dostał zawrotu głowy, czemu często ulegał i, straciwszy równowagę, wypadł na ulicę. Zmarły liczył 55 lat.

PIĘKNO GNIEZNA

W niedzielę w dniu zakończenia Roku Jubileuszowego Odkupienia w Gnieźnie, bazylika św. Wojciecha była pięknie iluminowana, budząc wieczorem zachwyt dziesiątek tysięcy pątników. Niezwykle pięknie przedstawiała się od strony jeziora, tworząc w tafli wodnej wspaniałe refleksy.

Maj
1
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Jakóba
Czwartek: Zygmunta kr.
Kalendarz słowiański
Środa: Lubomira
Czwartek: Witymira
Słońca: wschód 4.23
zachód 19.17
Długość dnia 14 g. 54 min.
Księżyca: wschód 3,14
zachód 17,57
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: — S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, Domeleckiego, — Piotrkowska 127, Perelmana, Cegielniana 32, Cymera, Wólczańska 37, S-ców Wójcickiego, Napierkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mecz małżeński".
Teatr Popularny — „Odmlodzony Adolar".
Alhambra: — „Polityka w kratkę".
Cyrk Staniewskich — 2 przedst. o 4,30 i 8,15 wiecz.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Flip i Flap" i „Buster Keaton".
Bratnia Strzecha — „Szpieg w masce".
Casino — „Córka generała Pankratowa"
Corso — „Bal w Savoyu".
Czary — „Malibu"
Grand Kino — „Serce Indjanki".
Mimoza — „Kobieta pod kontrolą".
Mewa — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Miraż — „Si tra Marta jest szpiegiem"
Ludowy — „Wyrok życia".
Palace — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Przedwiośnie — „Piotruś".
Oświatowy — „Golgota uczciwej kobiety".
Rekord — „Śmierć odpoczywa".
Stylowy — „Wiktor czy Wiktorja".
Słońce — „Karioka".
Zachęta — „Melodje cygańskie".

Komunikaty

Teatr Miejski. We środę i czwartek o godz. 19.30 dla robotników przewyborna komedja Lichtenberga „2:2 mecz małżeński". W sobotę o godz. 16 pierwszorzędnie wystawiona, wspaniała tragedja Corneilla „Cyd" po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. „Pas" z Łodzi. Z nadesłanych feljetonów nie skorzystamy.

Swięto narodowe w Łodzi

Łódź, 30. 4. W celu uczczenia konstytucji 3 Maja Stronnictwo Narodowe w Łodzi organizuje uroczystości z następującym programem:

Koła: Radogoszcz, Bałuty, Zubart, Kozinek i im. Chrobrego zbiorą się w Łodzi na placu przy ul. Brzezińskiej 8. Zbiórka o godz. 7 min. 30. Wymarsz tej grupy nastąpi czwórkami o godz. 8,30 pod kierownictwem kol. Aleksandra Stolarka do katedry św. Stanisława Kostki ulicami Brzezińską, Nowomiejską, Piotrkowską.

2) Koła: Widzew, Śródmieście-południe, Chojny gmina, zbiorą się na podwórzu posesji w Łodzi przy ul. Słowiańskiej 5. Zbiórka o godz. 7,30, poczem nastąpi wymarsz czwórkami o godz. 9 pod kierownictwem kol. Franciszka Adamca do katedry św. Stanisława Kostki, ulicami Słowiańską, Napiórkowskiego i Piotrkowską.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w katedrze na Placu Katedralnym, wszystkie koła pod kierownictwem kol. Stefana Podgórskiego, czwórkami udadzą się ulicą Piotrkowską na Plac Wolności, dla złożenia wieńca u stóp pomnika Kościuszki, poczem ulicą Pomorską udadzą się na plac sportowy Helenowa, przy ulicy Północnej, gdzie po przemówieniach posłów pp.: Stypułkowskiego i Petryckiego, oraz mec. Kazimierza Kowalskiego, Stefana Podgórskiego i kpt. Leona Grzegorzaka, nastąpi rozwiązanie pochodu i rozejście się.

już 28. b. m. o godz. 10.30 odczyt inż. Moczulskiego „Mieszanka Bawełny". Następnie postanowiono urządzić szereg wycieczek krajoznawczych. Pierwsza wycieczka w dniach 2—5 maja wyruszyć ma do Poznania na Targi, przyczem zapisy przyjmuje sekretarjat związku. (k)

Żyd dostawcą klasztoru. Jak się dowiadujemy, do klasztoru O. O. Salezjanów w Lutomiersku dostawia piwo Żyd Jakubowicz, mimo iż w osadzie tej nie brak jest sklepów polskich i chrześcijańskich, w których również można nabyć ten artykuł po cenie nie wyższej niż u Żyda.

Zważywszy, że całe uświadomione społeczeństwo polskie skierowało cały swój wysiłek, aby odżydzić handel i przemysł w Polsce, a tem samem dać możność rozwijania się placówkom chrześcijańskim — postępowanie klasztoru Lutomierskiego razi niemiłym zgrzytem.

Kronika policyjna

Kradzieże. Marjanna Dobierała (ul. Kątna 72) zameldowała, że w czasie przeprowadzonej u niej przez komornika sądowego licytacji, któryś z licytantów skradł jej sakiewkę, w której znajdowały się srebrne oraz złote łańcuszki wartości kilkuset złotych — Z mieszkania Edmunda Kasprzaka przy ul. Sienkiewicza 58 nieznany sprawca skradł gotówką 1200 zł. Do mieszkania Eugeniusza Wawrzyniaka, przy ul. Rzgowskiej 89 dostali się złodzieje i skradli gotówką 500 zł i różne rzeczy na 600 zł. Sprawcy są poszukiwani. (k)

Miasto przeciw tramwajom. Jeszcze w ubiegłym roku Zarząd m. Łodzi wystąpił przeciw Kolei Elektrycznej łódzkiej (tramwaje miejskie) do sądu, z pozwem o zasądzenie 44 065 zł różnicy należności na rzecz miasta z tytułu udziału w zyskach, z racji eksploatacji linij tramwajowych. Obecnie wydział handlowy sądu okręgowego zasądził od kolei elektrycznej łódzkiej na rzecz m. Łodzi 44 065 zł wraz z 10 proc. rocznie od daty 8 maja 1929 r., t. j. od chwili powstania należności na rzecz miasta i 2181 zł kosztów prowadzenia sprawy. Wyrok powyższy został zaopatrzony rygorem tymczasowej wykonalności. W związku z tem dowiadujemy się, że dyrekcja Kolei Elektrycznej łódzkiej wniosła odwołanie do sądu apelacyjnego i sprawa ta ma być przedmiotem rozprawy sądowej w apelacji, w najbliższym już czasie. (k)

Nieudany występ. Na wóz transportujący z Ozorkowa towary, na szosie Zgierskiej wskoczył jakiś osobnik i zrzucił dwie sztuki towaru, które dwaj inni pochwycili i rzucili się do ucieczki. Woźnica Jan Kulik, widząc co się dzieje doskoczył do złodzieja. Osobnik zamierzał zeskoczyć, lecz zawadził nogą o koło i doznał złamania nogi. Rannym okazał się Josek Pszeniczny, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania. Pozostali dwaj jego spólnicy zdołali umknąć ze skradzionym towarem. Rannego złodzieja umieszczono w szpitalu pod strażą. (k)

Komunistyczne kawały. W związku z 1 maja w Tomaszowie Maz. policja ujęła czterech agitatorów komunistycznych, od których odebrano odezwy i ulotki, wydane specjalnie na 1 maja i propagujące komunizm. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. — Przy zbiegu ulic Spalskiej i Szczęśliwej nieujawniony komunistyczny działacz zarzucił na druty telefoniczne sztandar komunistyczny czerwony z czarnemi napisami. Sztandar zdjęto. (k)

Kronika gospodarcza

Poprawa sytuacji wśród majstrów fabrycznych W lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się walne zgromadzenie członków oddziału łódzkiego związku majstrów fabrycznych R. P. przy udziale około 400 osób. Sprawozdania zarządu nakreśliły dotychczasowe prace związku w kierunku poprawy sytuacji majstrów fabrycznych. Mianowicie urządzono bibljotekę, klub, Fundusz Zapomogowy, celem niesienia pomocy w wypadkach śmierci i przy pracy. W dziale organizacji zewnętrznej, związek podjął już akcję w kierunku zawarcia umowy zbiorowej, oraz w kierunku wyrugowania majstrów obcokrajowców. Następnie Zarząd wyjaśnił, że w dziale pośrednictwa pracy, cieszy się wyjątkowem zaufaniem przemysłu, który nadsyłał liczne zapotrzebowania na stanowiska majstrów, tak, że w wielu wypadkach zapotrzebowania te nie zostały załatwione z braku odpowiednich kandydatów — bezrobotnych majstrów. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z uznaniem. Równocześnie postanowiono urządzić szereg odczytów fachowych, a mianowicie

Ostatnie wiadomości

Zapowiedzi i rzeczywistość. W urzędzie wojewódzkim interwenjowała delegacja robotników sezonowych, wskazując, że mimo szumnych przyrzeczeń dotychczas roboty zostały rozpoczęte zaledwie w nikłych rozmiarach, a kredytów przyznano 1 milj. 007 tys. zł mniej, niż w roku ubiegłym, choć liczba bezrobotnych zwiększyła się i konieczne jest zwiększenie zatrudnienia z okresu robót. Delegacja nie otrzymała konkretnej odpowiedzi.

Pogrzeb ś. p. Ireny Wojtyniak. Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary wypadku samochodowego przy ul. Rzgowskiej, 10-letniej Ireny Wojtyniak, która zabita została przez samochód żydowskiego przemysłowca Mieczysława Ornera. Stan zdrowia drugiej ofiary wypadku, Marjanny Kostrzewskiej, uległ znacznej poprawie. Będzie ona utrzymana przy życiu. Orner osadzony został w więzieniu.

Nowy emeryt-Żyd. Sąd apelacyjny ostatecznie przyznał prawo emerytury b. dyrektorowi z biura Rady miejskiej, Pawłowi Rundo, Żydowi. W ten sposób liczba emerytów miejskich zwiększyła się, jak również i wydatki.

Zabiła brata. W Służkowie na tle sporu majątkowego Magdalena Kurdziela w czasie bójki porąbała siekierą swego brata, 28-letniego Stanisława. Zabójczynię aresztowano.

ŻYDOWSKI KWIATEK. W związku z wczorajszą wiadomością w sprawie oszustw, popełnionych przy opłatach stemplowych w urzędzie skarbowym w Łodzi, dodajemy, iż na ławie oskarżonych znajduje się m. in. również radny miejski żydowski Steinsznajder, jeden z najbardziej zażartych przeciwników Obozu Narodowego na posiedzeniach Rady miejskiej. Jak donosiliśmy rozprawa trwa.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Repertuar kin.
Kino „Oświatowe" — Młody las.
Kino „Nowości" — Świat idzie naprzód.
Kino „Luna" — Miłość Fräulein Doktor.

Z ruchu narodowego. W ub. sobotę odbyła się miła uroczystość "święconego" w Stronnictwie Narodowem. W czasie uroczystości przemawiali kol. kol. Kuśmider, prezes Stron. Narodowego, i Z. Kraj, kierownik powiatowy Młodych S. N. Po uroczystości odbyła się zabawa taneczna, na której w serdecznym nastroju bawiono się do rana.

Przedstawienie. W niedzielę, 28. ub. m., Katolickie Stowarzyszenie Kobiet wystawiło sztukę p. t. „Klub jaroszek". Publiczność dopisała. Sztuka wypadła doskonale.

Żałobne nabożeństwo. W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka Rogowskiego, członka b. O. W. P. i Stron. Narodowego, odbyło się żałobne nabożeństwo, w którem udział wzięła delegacja Stronnictwa Narodowego.

Zwolnienie. W dniu 29. ub. m. po 3 dniach pobytu w areszcie, zwolniony został członek Stron. Narodowego kolega Roman Benedykt.

Z rynku pracy. Magistrat miasta Pabjanic przyjął do pracy przy naprawie rur 55 robotników. — Do Woli Podłężnej, gdzie reguluje się rzekę Wartę, wyjechało 50 robotników z Pabjanic.

Żydzi między sobą. Przed sądem grodzkim w Pabjanicach stanęli: Przedborscy Szmul i Abram, oskarżeni o kradzież obuwia na szkodę Żyda Jakóba Obuchowskiego. Sąd skazał Abrama Przedborskiego na 6 miesięcy więzienia, Szmula zaś uwolnił.

Kronika Rudy Pabjanickiej

Żyd pośrednikiem. Znany na terenie naszego miasta Żyd Jankiel Bürnbaum (ul. Żeromskiego 9), handlarz domokrążny manufakturą, zgłosił się w dniu 8. ub. m. do mieszkania Aleksandry Płóciennik (ul. Krzywa 2) i zaofiarował jej dozorstwo w Łodzi na ul. Żeromskiego u Żyda Halperna, ale zato, że otrzyma dozorstwo, musi mu dać jakie wynagrodzenie. Płóciennikowa uwierzyła jego obiecankom i dała mu 89 złotych za pośrednictwo i pokryła koszty, jakie Żyd jej podał, t. j. 7.50 zł. Oczywiście, Żyd więcej u Płóciennikowej nie pokazał się. Żydowi wytoczono skargę i dochodzenia.

Roczne zebranie. W dniu 28. ub. m. o godz. 16 odbyło się zebranie Stow. Ochot. Straży Pożarnej pod przewodnictwem p. Bogdanowa. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów. Na prezesa wybrano p. Behtolda Erwina, dyr. fabr. „Pierwsza". Na członków zarządu wybrano pp. Kowalskiego Stan., Jagusia Wacł., Świerczyńskiego, Osińskiego Jana, Jankiewicza Ant. i Chojnackiego. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Herke, Szulc Karol i Waszkowski Stan. na zastępców pp. Golc M. i Bielawski Edw. Następnie przyjęto nowy statut stowarzyszenia. Zebranie zakończono o godz. 19 20.

Obchody 3 Maja. O godz. 9 rano zbiórka organizacyj przed magistratem i wymarsz do kościoła, o godz. 10 msza św., po nabożeństwie defilada towarzystw. O godz. 11,30 ćwiczenia i pokazy Ochot. Straży Pożarnej, o godz. 16 mecz w piłkę nożną, o godz. 19 akademja w sali śpiewaczej przy ul. Wieniawskiego 5.

Kronika Zgierza

Spór u piekarzy. W ub. sobotę odbyło się w Zgierzu zebranie, na którem zlikwidowano spór pomiędzy mistrzami i czeladnikami piekarskimi. Podczas zebrania uzgodniono punkty sporne. Ostateczne podpisanie umowy zbiorowej nastąpi w czwartek, 2. b. m.

Ze Stowarzyszenia śpiewu „Lutnia". W ub. niedzielę w lokalu własnym przy ul. Łęczyckiej 2 odbyło się „święcone" towarzystwa śpiewaczego „Lutnia". W czasie uroczystości chór męski i orkiestra wykonały kilka utworów.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Sieradza

Zabawa przy żydowskich basetlach. Dn. 27. b. m. „władza" gimnazjalna urządziła zabawę taneczną, na której grali dwaj Polacy i dwaj Żydzi. Czy to nowa metoda wychowania?

Wspomożyciele Żydów. Młodzież narodowa wydała walkę tym, którzy zamiast popierać swoich rodaków, żyjących z handlu, popierają i wzbogacają kieszenie Żydów. Do nich należą: Gołaszewski Jan (kupuje węgiel u Żyda), Gonera Stan. piekarz (drzewo, węgiel i mąkę), Skrzypiński Zyg. piekarz (mąkę od Żyda Wrocławskiego), Malinowski Fel. (węgiel u Henisajma), Tęsiorowski Stan., właściciel trzech domów, (kupił chleb na całe święta u Żyda), krawiec T. i Kozłowski Zbign. (w pierwsze święto Wielkiejnocy kupowali u Żyda Majera na rogatce). Nadto kino str. poż. „Światowid" utrzymuje mechanika Żyda. Stolarz Rudczak zatrudnia w swym zakładzie praktykanta Żyda. Smutne, że jednostki te dotąd nie zrozumiały hasła „Swój do swego" i popierając Żydów, krzywdzą swych rodaków na polskich placówkach handlowych.

Precz z Żydami od bram kościoła! Zachwiani w handlu Żydzi dopuszczają się w ostatnim czasie karygodnych czynów. Oto, gdy rozmodlony lud wychodził w niedzielę z fary po sumie, wpadał w żydowskie sidła. Rzeźnicy Żydzi wciskali się w tłum tuż przy bramie cmentarnej i zaczepiali wieśniaków, czyniąc wywiady, gdzie i u kogo są do sprzedania krowy, cielęta i t. p., obiecując wyższe ceny od rzeźników polskich. Oburzone społeczeństwo chrześcijańskie powtarza z naciskiem „Precz z Żydami od kościoła!"

Zatarg o czytelnię. Czytelnia polska, którą założono dla bezrobotnych i niezamożnej młodzieży, coraz więcej zapełnia się Żydami, wśród których nawet bankierzy, jak dr. Eljasberg i in., nie wstydzą się korzystać z bezpłatnej czytelni i zajmują miejsca, a Polacy nie mają na czem usiąść. Z tego też powodu wynikło poważne nieporozumienie i ostra wymiana zdań między Polakami a Żydami o prawo korzystania i pierwszeństwo w czytelni. W tej sprawie postanowili zainteresowani czytelnicy Polacy odnieść się do władz miejskich o wydanie decyzji, dla kogo w pierwszym rzędzie ma służyć czytelnia: czy dla Żydów, czy Polaków.

Kronika Warty

Przed 3 Majem. Zbliżał się maj a w Warcie jakoś ani samorząd — jak bywało dotychczas — ani też społeczeństwo nie organizowało komitetu obchodu 3-go Maja. Pozostawał już tylko tydzień do uroczystości wiec w dniu 26 kwietnia prezeska KSMŻ. udała się do władz miejskich z zapytaniem jak się przedstawia sprawa komitetu i obchodu narodowej rocznicy: burmistrz był nieobecny i urzędnik magistratu-kasjer, który niestety jednocześnie jest prezesem rezerwistów dał mylne informacje, że każda organizacja będzie tylko w ścisłem swem kółku obchodzić rocznicę, a wspólnego komitetu ani pochodu nie będzie się tworzyć. Na skutek takiej odpowiedzi, tegoż dnia na zebraniu KSMŻ. ustalono porządek obchodu 3 Maja zakończony wieczorną akademją na którą miały być zaproszone wszystkie organizacje. Następnego dnia ten sam urzędnik magistratu jako prezes rezerwy zwołuje komitet obchodu 3 Maja a zapraszając organizacje na zebranie, pomija tak liczną i żywotną jaką jest Sokół, natomiast o zamierającym i liczącym paru członków „Legjonie Młodych" nie zapomina. Wkrótce nadeszło wezwanie do Zarządu Powiatowego Koła Macierzy Szkolnej w Sieradzu do organizowania komitetu i zbiórki na Dar Narodowy oraz znaczki, chorągiewki i nalepkami do sprzedaży. Zebranie organizacyjne zostało na poniedziałek 29 ub. m. na 19 godz.; wezwanie otrzymali przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych, samorządowych, szkolnych oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj, jednak ani władze ani szkolnictwo żadnego swego przedstawiciela na zebranie nie przysłała. Komitet zbiórki na Dar Narodowy utworzył się w następującym składzie: ks. Przydacz — przedstawiciel duchowieństwa p. Frączkowa — prezeska Akcji Katolickiej Kobiet, p. Bośnik — prezes Akcji Katolickiej Mężów, p. Grudniewiczowa — kierowniczka KSMŻ, p. Grudniewicz — prezes „Sokoła", p. Skonkówna i p. Bojerski naczelnicy „Sokoła". Pp. Zaborowiczowie — przedstawiciele okolicznej wsi.

W piątek, 26 kwietnia 1935 r., o godz. 6 rano, rozstała się z tym światem, namaszczona Olejami św., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, ś. p.

Cecylja z Perskich Palędzka

w 78 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 29 kwietnia o godzinie 5 po południu na cmentarzu parafji św. Trójcy w Dębcu, o czem zawiadamiają

w smutku pogrążeni

zg 11 029 **synowie i rodzina.**

Poznań, Lwów, Berlin.

Niema dwóch zdań!
Każdy fachowiec powie Wam, że

Farby - Lakiery - Pokosty - Pendzle - Carbolineum

najtaniej i najlepiej kupuje się tylko
— w CENTRALNEJ DROGERJI —

J. CZEPCZYŃSKI — Poznań

Stary Rynek 8 — Telefony: Zbiorowy 45-45, 33-15, 33-24, 32-34, 31-15, 32-39 — P. K. O. 200 546.

Oddział Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 8. Telefon 27-49 Specjalność: Artykuły bartnicze i fabryka środków do zwalczania szkodników na polach, lasach i ogrodach.

HURT! DETAL!

Największy wybór
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
poleca tanio
Zb. Waligórski
Poznań, Pocztowa 31
Telefon 12-20
Przyjmuję asygnaty Tow. „Kredyt".
dk 1225

SZKŁO
OKIENNE
INSPEKTOWE
lustra, listwy na ramy i do tapet
po zniżonej cenie poleca
HURTOWNIA SZKŁA
właść. J. Jóźwiak
Poznań, ul. Półwiejska 9.
Hurt Tel. 22-26 Detal
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt"
dz 14/6/57

Romana Dmowskiego
portrety
są do nabycia w cenie 50 groszy w administracji „WIELKIEJ POLSKI" (Poznań, św. Marcin 65). Na przesyłkę załączyć 15 gr.

2 domki nowo masywnie pobudowane, **po dwa duże pokoje z kuchnią i piwnicą włącznie,** parceli 544 m2 na Osiedlu Warszawskiem bez długów sprzedam za gotówkę po 5000 zł. Tamże sprzedam kilkadziesiąt **parcel** różnych wielkości po 1,80 do 3,— zł za m2

TOMASZ MAŁECKI, Poznań, Droga Dębińska 11. Tel. 11-90
Pz 3 632/3-13.66/7

Poszukuję
czeladnika fryzjerskiego, młodej siły wzgl. wolontarjusza od 1. 5. b. r. Oferty z odpisami świadectw kierować: Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów, Stefan Lipiński, Żory G. Śl. zdg 81 244

Gospodyni
najlepsza siła fachowa — umiejętność przyrządzania lodów i zimnych przekąsek potrzebna na sezon letni. Zgłoszenia odpisy świadectw kawiarnia Morskie Oko Gdynia. nz 9 163

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Dom
nowy kupię wpłacę 12 000 zł. może być cośkolwiek obciążony. Zgłoszenia Orędownik, Poznań, zd 81 119

Kamienica
piętrowa z podwórzem 40 000. wpłaty 10 000, lub zamiana mniejszy objekt. Sowiński, Poznań, Garncarski 2. zd 81 118

Dom rodzaj willi
nowo budowany 7 ubikacyj morga ogrodu 11 000. wpłaty 6 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 81 205

2. PIENIĄDZ

300—400 zł
pożyczki poszukuję pod zastaw, procent zgóry. Oferty do Orędownika, Poznań zd 80 740

4. OSOBISTE

Cudze chwalicie swego nie znacie
Spróbuj więc, a kupować będziesz zawsze tylko pastę do obuwia

Błyskolin
dg 2100/1

6. OŻENKI

Panna
lat 30. 8 000 zł szuka starszych panów, wdowców na stałej posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 80 653

Kawaler
po służbie wojskowej, posiadający 5 000 gotówki wżeni się w gospodarstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 827

Znajomości matrymonjalne
ułatwia dyskretnie, solidnie, najstarsze, największe biuro „Wanda". Poznań, Rom. Szymańskiego 4 — 5. zd 80 975

Kawaler
28, kupiec, szuka żony (panny) celem objęcia interesu po rodzicach Józef Malepszy, Bukowiec G. Leszczyńskie. zd 81 101

Brunetka
25, przystojna, posag tymczasem 30 000 złotych gotówki, wyjdzie zamąż. Piotr Mrówka, Poznań, Szamarzewskiego 20 — 1. zd 81 164

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe, silnej budowy gwarantowane poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33 Egzystuje od 1880. n 9056

Gospodarstwo
215 mórg, budynki masywne, inwentarze nadkompletne na sprzedaż, cena 27 000 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 80 307

Kolonjalka
urządzeniem, towarem, śliczne mieszkanie, ruchliwa ulica powód wyjazd korzystnie sprzeda Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 81 074

Motocykl przyczepką
New-Hudson rocznik 1932, kompletne wyposażenie, okazyjnie. Tront, Poznań, Pałacza 129, m. 3. zd 80 602

Parcel
kupno najlepsza lokata kapitału, ceny znacznie zniżone, olbrzymi wybór, „Osadopol", Poznań, — Rzeczypospolitej 9. zd 79 857

Gospodarstwo
54 morgi w tem 6 mórg ogrodu owocowego murowane budynki, pełny inwentarz, 8 km od Poznania okazyjnie sprzedam. Właściciel: Poznań, Górczyńska 19. zd 78 259

Maszyna krawiecka
dobrze utrzymana na sprzedaż. — Stanisława Bartkowiakowa, — Poznań, Chwaliszewo 33, m. 3. zd 80 806

Dom
piętrowy, najlepsze położenie, — skład bławatów, sześć ubikacij, duże podwórze ogródek, chlewy. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 762

Marchwi jadalnej
50 cent. loco Poznań sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań. zd 80 742

8 uli
sprzedam tanio z ramkami w dobrym stanie. Ł. Okoń, Swarzędz, ul. Wrzesińska. zd 79 454

Kolonjalkę
z mieszkaniem, maglem i towarem, śródmieściu zaraz sprzedam na dogodnych warunkach. Wskaże Orędownik, Poznań zd 80 840

Dom
i pół'morgowy ogród owocowy sprzedam za 8 000 zł. Czekała, — Poznań, Gnieźnieńska 22. zd 80 722

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzona, magiel, — mieszkaniem sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 80 734

72 buraczanej
gospodarstwo I klasy, prywatne, pow. Jarocin 28 000, wpłaty 22 000 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 81 189

Resorka
nowa, rzeźnicka okazyjnie tanio na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 80 816

Wóz
handlarsko - rzeźnicki sztywny, jak nowy tanio. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 80 815

Piekarnię
przepis, z domem, obszernem mieszkaniem w Wieleniu sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 80 654

Domek
tanio sprzedam przy dworcu Ławickim. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 418

Owocarnię
i spożywcze w śródmieściu z mieszkaniem na sprzedaż. Adres Orędownik, Poznań zd 80 866

73 buraczanych śliczne gospodarstwo kulturze
wspaniałe zabudowania, inwentarzami, zapasami, 16 000 wpłaty 10 000 Stawski, Poznań plac Sapieżyński 10 b zd 81 123

Domek
pięciopokojowy przedmieściu Poznaniu instalacje, morgowym sadem, parkanem 8 500, wpłaty 5 500. — Grześkowiak, Poznań, Skarbowa 1. zd 81 126

Okazja dla emerytów
Dom położony w Opalenicy z ogrodem w dobrem miejscu, 3 mieszkania 3 pokoje kuchnia, 2 pokoje kuchnia, 1 pokój kuchnia, weranda, balkon, wygodne piwnice. Wpłata 5—6 000 zł, reszta mała prywatna pożyczka. Informacje agentura Orędownika Opalenica ng 9693/1

Dom
masywny, 7 ubikacyj, wielkiej wsi (stosowny dla każdego rzemieślnika) 2 700. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 81 187

Reemigranci z Francji! Domki ogrodami mniejsze
gospodarstwa oraz dzierżawy poleca tanio rzetelnie Stawski, Poznań, plac Sapieżyńsk. 10 b. zd 81 121

100 gospodarstw 50 kamienic, 25 domów
domków różnej wielkości do wyboru. Otręba Jarocin Kilińskiego 2. zd 81 190

Baczność!
Szory wyjazdowe, półszorki robocze poleca H. Wojczewski, Poznań, Dąbrowskiego 62, warsztat reparacyjny. zd 81 163

Tanio!
walizki, teki, torebki damskie, paski, parasole, laski, plecaki, piłki sprzedaje H. Wojczewski, Poznań, Dąbrowskiego 62. zd 81 162

10. MAJĄTKI

Majątki
gospodarstwa, kamienice, wielki wybór, każdej wielkości poleca Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 80 908

11. KUPNA

Gospodarstwo
40 do 60 morgowe kupię. Warunek dobre budynki, bez wymiaru. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 698

Motocykl
w dobrym stanie od 350—500 cbm. kupię. Cenę, zgłoszenie Orędownik, Poznań, ng 9689

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
miasteczku ruchliwem, dzienny wypiek 70 chlebów do wydzierżawienia, objęcie 700. Geresdorf, Zduny, powiat Krotoszyn. zd 81 186

Piekarnia
mieście powiatowem, dzienny wypiek 200 chlebów do wydzierżawienia, objęcie 2 600. Geresdorf Zduny, powiat Krotoszyn. zd 81 185

23. ROZMAITE

Baczność kołodziejel
Mam stosowne miejsce dla kołodzieja w sąsiedztwie kowala z mieszkaniem. Leon Wawrzyniak, Wiry, poczta Komorniki. zd 80 783 zd 80 424

Pluskwy wytępia „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy.

26. SZUK. POSADY

Fryzjer
z bardzo dobremi początkami ondulacji poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków Kielce, Lipowa 104, Socha Henryk. n 9885

Panienka
z lepszej rodziny poszukuje jakiejkolwiek posady. Mam 4-letnią praktykę w składzie kolonjalnym, znam haftowanie, gotowanie. — Najchętniej do składu, dzieci i prac domowych. Zaraz lub później. Adres wskaże Orędownik, Poznań. zd 80 796

Uczciwa
szuka posługi całodziennej z dobremi świadectwami od zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 80 880

Czeladnik
piekarski z kartą rzemieślniczą szuka pracy. Oferty Orędownik Poznań zd 81 192

27. WOLNE MIEJSCA

Urzędnika podwórzowego
kawalera, dobrze poleconego poszukuje zaraz. Kopje świadectw Majętność Ługiewniki, p. Kobylin, koło Krotoszyna zd 79 127

Uczeń
rzeźnicki potrzebny, porządnej rodziny. Fr. Piechowiak, Gnieźnieńska 8. Poznań. zd 80 784

Urzędnik
gospodarczy, samotny na majątek 800 morgowy w Wielkopolsce. Wkład gotówkowy zabezpieczony potrzebny. Podać referencje oraz wysokość kapitału. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 80 782

Szewca
młodszego wspólnika mniejszą gotówką do mojej pracowni Poznaniu, wyćwiczę dobrej pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 867

Leśnik
na większy obszar lasu w Wielkopolsce do samodzielnego prowadzenia potrzebny. Wymagana gwarancja gotówkowa, zabezpieczona, hipotecznie i ruchomościami. Referencje i wysokość posiadanej gotówki do Orędownika, — Poznań zd 80 780

Chłopca
do lat 18 do sprzedaży lodów na prowincji z utrzymaniem 10.— miesięcznie, kaucja 30.— poszukuje. Adres Orędownik, Poznań zd 80 746

Hafciarka
maszynowa bieliźniana potrzebna. Hafciplis Poznań Stary Rynek (Wiązkowa). zd 81 013/14

Agentów
z gwarancją 15 zł do sprzedaży aparatów dezynfekcyjnych, zapobiegawczych czerwonce, pomorowi trzody poszukuje. Pensja 200 złotych miesięcznie Oferty, życiorys, znaczek na odpowiedź. — „Agronomja" Grodzisk Wlkp. zd 81 193

Potrzebny
robotnik z gotówką 100—150 zł zarobek tygodniowy 25 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 81 152

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 2. maja.

6.30 audycja poranna: **8.00** audycja dla szkół: **12.05** audycja dla dzieci, Słuchowisko p. t. „Dwie przysięgi" Kazimierza Konarskiego: **12.30** koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Grażyna Bacewiczówna (skrzypce), Maurycy Janowski (tenor): **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** dziennik południowy; **13.15** dalszy ciąg koncertu szkolnego i Filharm. Warszawskiej: **13.45** z rynku pracy; **15.45** koncert wileński orkiestry salonowej (Tr. z Wilna); **16.30** pogadanka w języku francuskim: Les beaux monuments de l'architecture en Frace: Les chateaux de la Loire, chateau de Chambord — wygl. Lucien Roquigny; **16.45** kwadrans słynnych artystów: — **17.00** „Z dziedziny badań rozwojowych" — reportaż z Zakładu Biologji U. J. przeprowadzi doc. dr. St. Smreczyński: **17.15** Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Niech żyje cesarz" pióra Adolfa Szyllera; **17.50** poradnik sportowy; **18.00** pieśni w wyk. Anthehi van Veck: **18.15** „Conrad i świat" (cz. IV.) — szkic literacki; **18.30** skrzynka ogólna: **18.45** wiązanka melodyj z filmu „Między nami nic nie było" z udziałem Carl Brisson i Mary Ellis (wytwórnia Paramount (płyty): **19.15** nowiny leśne: **19.25** wiadomości sportowe lokalne; **19.30** wiadomości sportowe ogólnopolskie: **19.30** III-ci koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". Wykonawcy: Janina Wysocka-Ochlewska (klawesyn), Tadeusz Ochlewski — (skrzypce), Mieczysław Szaleski: **19.50** feljeton aktualny: **20.00** muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Olga Kamieńska (piosenki); **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** jak pracujemy i żyjemy w Polsce; **21.00** koncert symfoniczny poświecony muzyce polskiej. Wykonawcy Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; **22.10** „Biuro przekładów" — skecz muzyczny. (Tr. ze Lwowa): **22.45** koncert orkiestry salonowej P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; **23.00** rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. poprowadzi Tadeusz Ordon: **23.45** dalszy ciąg koncertu ork. salonowej pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 2. maja.

Katowice — 16.45 sabałowe nuty (płyty); **18.30** karlikowa poczta; **18.45** arje operowe — recital H. Hrabiówny; **19.15** „Fantazje" — recytacje poezyi W. Żelechowskiego; **22.45** tańce polskie (płyty); **23.05** bajki Krasickiego w recyt. H. Reutt-Tymienieckiej. St. Ligonia i Z. Kuczyńskiego: **23.20** transm. z Warszawy.

Kraków — 16.45 Alfred Cortot na płytach: **17.00** „Z dziedziny badań rozwojowych" — reportaż z gabinetu biologji U. J. w Krakowie — przepr. dr. St. Smerczyński, doc. U. J.; **18.30** skrzynka ogólna — inż. St. Broniewski: **18.45** recital śpiewaczy Cidy Lau- (sopr. kolorat.): **19.15** pogadanka: „Dar Narodowy 3-go Maja" — wygl. dr. W. Ostrowski: **19.25** lokalne wiad. sport.: **22.45** kwadrans wesołej muzyki bez refrenów (płyty): **23.05** pogadanka aktualna; **23.20** transm. z Warszawy.

Lwów — 14.00 płyty: **16.45** muzyka z płyt; Groteska w muzyce; **18.30** „Listy i programy": **18.40** „Silva rerum": repertuar teatrów i kin: **18.45** koncert lekki w wyk. Tria salon.: Z. Chruszczewska-Majewska (fort.): K. Halpon (skrzypce) i J. Żmurkiewicz (wioloncz.): **19.15** „44 lat pracy T. S. L." wygłosi dr. S. Uhma: **19.25** wiadom. sport. lokalne: **20.55** jak pracujemy i żyjemy w Polsce; — **22.15** „Biuro przekładów" — skecz muzyczny w oprac. W. Budzyńskiego i C. Halskiego: **22.45** muzyka salonowa.

Łódź — 14.00 utwory charakterystyczne i wesołe piosenki (płyty): **15.35** przegląd giełdowy: **18.30** łódzka skrzynka ogólna; **18.45** muzyka (płyty): **19.15** Hruby: potpourri z utworów Lehara (płyty): **19.25** wiad. sport. lokalne.

Toruń — 18.30 chwilka społeczna: **18.35** „Osobliwości półwyspu Helu". Odczyt — wygłosi J. Leliwa-Piotrowicz: **18.50** słynne śpiewaczki (płyty): **19.15** piosenki w wykonaniu J. Popławskiego (płyty): **19.25** wiadom. sport. z Pomorza: **19.30** tr. z Warszawy: — **22.00** koncert reklamowy: **22.45** ze Lwowa i Warszawy.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy: **7.50** wskazówki praktyczne: **8.05** aud. dla poborowych z Warsz.: **11.57** tr. z Warszawy: **14.00** utwory muzyki lekkiej na płytach: **15.35** przegląd giełdowy: **15.45** transm. z Wilna i Warszawy: **16.45** kwadrans słynnych artystów: Gimpel-Heifetz, płyty: **18.30** „Jak to dawniej na Targach Poznańskich bywało?" (obrazek z przeszłości) wygł. M. Wicherkiewiczowa: **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania: **18.45** piosenki w wyk. gwiazd rewii paryskich (płyty): **19.15** „Co się w Poznaniu podoba?" (Z rozmów z przyjezdnymi na Targi) wygł. red. J. Gutsche: **19.25** wiadom. sport. Poznania: **19.30** tr. z Warszawy: **22.00** koncert reklamowy: **22.15** tr. ze Lwowa i Warszawy: **23.05** płyty: **23.30** tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 2. maja.

Hilversum — 20.55 koncert uroczystościowy z Amsterdamu. — **Radio Paris — 20.45** koncert symfoniczny. **Koenigswusterhausen 20.10** wieczór młodych kompozytorów: **21.00** wieczór majowy: **23.00** muzyka fińska, duńska i norweska. **Londyn — 20.00** muzyka dęta: **22.15** forteplan. **Motala i Sztokholm — 19.30** sztuka Ibsena: **21.00** tr. z Warszawy. **Budapeszt — 20.50** koncert ork. operowej. **Sztutgart — 20.10** z Berlina: **21.15** muzyka kameralna. **Wiedeń — 20.00** pieśni ludowe: **21.00** audycja wesoła. **Praga — 19.25** koncert popularny; **20.00** recytacje i śpiew: **20.45** tr. opery z Brna. **Rzym — 20.50** koncert symfoniczny. **Medjolan — 20.45** „Polska Krew" optka Nedbala. **Monachjum — 20.10** „Norma" opera Belliniego. **Lipsk 20.10** tr. z Monachjum. **Bukareszt — 19.30** tr. z opery królewskiej.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc maj 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zastawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Echa zbrodni z czasów wojny światowej

Matka księdza skazańca w celi więziennej

Prokurator Nebeski z Łodzi wygotowuje prośbę do cesarza — Fałszywa wieść — Nowa podłość — Kat wyjeżdża na urlop — Co mówi siostra kapłana-bohatera — Tragiczna rozmowa skazanego z sędzią Żydem — Szatan kończy dzieło zniszczenia — Radosna wiadomość

Widok z miejsca stracenia ks. Pruskiego na Kutno.

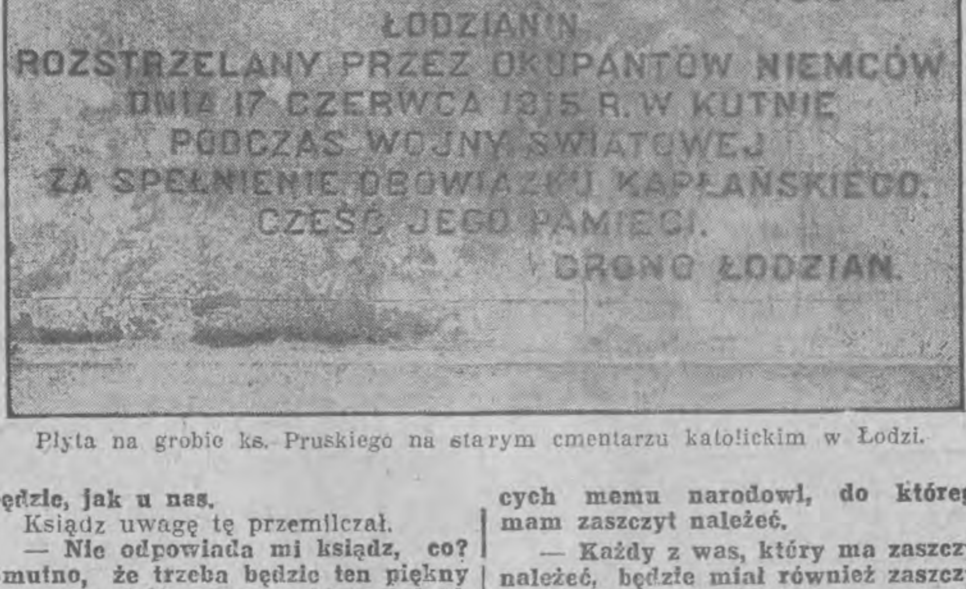

Płyta na grobie ks. Pruskiego na starym cmentarzu katolickim w Łodzi.

Kutno, 30. 4. Wyrok śmierci na ks. Pruskiego był największym ciosem dla rodziców nieszczęśliwego kapłana. To też nie namyślając się ani chwili, udali się w myśl polecenia księdza do kapelana von Locka z prośbą o pomoc. Ten na wiadomość o wydanym wyroku polecił im zwrócić się do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi majora Nebeskiego. Prokurator, po wysłuchaniu opisu przebiegu wypadków tak brzemiennych w tragiczne skutki, ustosunkował się życzliwie do prośby przepojonych bólem rodziców i natychmiast wygotował **podanie do cesarza Wilhelma o ułaskawienie księdza,** podając garść motywów łagodzących i opinję, jaką cieszył się kapłan wśród społeczeństwa katolickiego.

Tymczasem nieszczęśliwy skazaniec przechodził w Kutnie niesamowite katusze i męczarnie. Pierwszą podłością **Żyda sędziego, który, będąc w zmowie ze swym kuzynem Szwarcenzerem, było wydanie rozkazu zakucia więzionego księdza w ciężkie łańcuchy na stałe, od których ręce popuchły więźniowi,** drugą zaś — rozpuszczenie fałszywych wieści, wśród żołnierstwa niemieckiego, że więziony ksiądz, nie jest katolickim kapłanem, **lecz prawosławnym popem.** To też żołnierze niemieccy, nienawidzący wszystko, co było rosyjskie, starali się wszystkiemi sposobami obrzydzić księdzu ostatnie chwile życia. Pomijając już drobne fakty nikczemnego postępowania rozpasanego w czasach wojennych żołdactwa jak, wrzucanie do jadła z więziennej kuchni przeznaczonego dla księdza **robactwa,** zdechłych szczurów, nie wyłączając śmieci i kału, posuwali się do czynów nie dających się powtórzyć.

Tak przeszło kilka ciężkich dni.

Na szczęście od 15-go maja sędzia, (kuzyn Szwarcenzera, również Żyd) otrzymał miesięczny urlop i wyjechał z Kutna. W więzieniu, po jego wyjeździe, nastało pewnego rodzaju odprężenie. Siostry skazanego wyjechały z Łodzi do Kutna, aby starać się o ulżenie niedoli swemu bratu przez dostarczanie mu lepszego pożywienia. Żołnierze niemieccy, pełniący obowiązki służby więziennej, dowiedziawszy się od nich, że ksiądz Pruski nie jest popem, lecz katolickim kapłanem, chcąc zrehabilitować się za swoje postępowanie w stosunku do księdza, nawet bez przepustki pozwalali siostrze wchodzić do celi i towarzyszyć przy spożywaniu przyniesionych obiadów.

— Te chwile były mi najcięższe w życiu — mówi nam siostra księdza. — Gdy brat mój starał się podnieść łyżkę ze strawą do ust — nie mógł, **gdyż ciężkie łańcuchy utrudniały mu ten ruch.** W takich wypadkach **podtrzymywałam mu kajdany,** a on, pozbawiony ciężaru żelaza, mógł swobodnie zjeść spokojnie przyniesione mu pożywienie. Jednego dnia, kiedy bawiłam u brata w celi, nagle niewiadomo skąd, w więzieniu **zjawił się sędzia,** kuzyn Szwarcenzera. Wiadomość ta zrobiła na mnie piorunujące wrażenie, gdyż zrozumiałam, co mogłoby wyniknąć z chwilą zastania mnie w celi bez żadnej przepustki. Pierwszą moją myślą było uciekać, jednak droga przez drzwi była dla mnie zamknięta, gdyż musiałabym spotkać tego potwornego człowieka. Jedyne wyjście z tej strasznej sytuacji było skryć się. W jednej chwili znalazłam się na podłodze i wczołgałam się **pod pryczę więzienną,** która służyła bratu za łóżko i tam z bijącem sercem oczekiwałam dalszego biegu wypadków.

Po chwili wszedł prokurator. Rozejrzał się po celi, a ujrzawszy garnuszki z przyniesionem przeze mnie pożywieniem, uśmiechnął się ironicznie.

— **Ho, ho, jak widzę księdzu dobrze się powodzi. Zupka, mięsko pieczone..., w niebie księdzu tak dobrze nie będzie, jak u nas.**

Ksiądz uwagę tę przemilczał.

— **Nie odpowiada mi ksiądz, co? Smutno, że trzeba będzie ten piękny świat opuścić. Wy przeklęte Polaki, chciało się wam mieć Polskę. Niedoczekanie wasze. Niech się ksiądz nie martwi — dodał, widząc smutek na twarzy księdza — nie ksiądz jeden opuści ten świat. My, Niemcy, wiemy kogo się pozbyć, aby w kraju, który do nas należy i należeć będzie, było dobrze i sprawiedliwie. Wyrwiemy z korzeniami te chwasty, które nam pod nogami wyrastają i wyniszczymy je doszczętnie. Należałoby to zrobić z wami wszystkimi i zacząć od początku wychować pokolenie, któreby myślało i czyniło tak, jak my chcemy.**

— **Życzę sobie, żeby pan natychmiast opuścił tę celę. Nie jestem zobowiązany, nawet jako pańska ofiara, słuchać podobnych słów, uwłaczających memu narodowi, do którego mam zaszczyt należeć.**

— **Każdy z was, który ma zaszczyt należeć, będzie miał również zaszczyt wisieć lub być rozstrzelany. Kto zamiast się modlić w kościele, podnosi broń na oficera niemieckiego, nie jest wart, aby żył na świecie — pienił się Żyd. — Ja was jeszcze nauczę** — ciskał się po celi w dalszym ciągu! — Ksiądz nie jest obowiązany słuchać? Zaraz tu zrobimy inny porządek. — Warta! — krzyknął w stronę drzwi.

W progu stanął żołnierz.

— **Sprzątnąć to wszystko** — rzekł wskazując na garnuszki z jedzeniem. — ***Ja nie chcę na przyszłość widzieć*** **tu takich rzeczy. Kto wydał pozwolenie dostarczania więźniowi pożywienia? Jeszcze raz coś podobnego się zdarzy, a wyruszycie wszyscy na front** — a zwracając się do księdza dodał — **my się jeszcze zobaczymy.**

Od tego czasu nie pokazał się aż do dnia nadejścia odpowiedzi od cesarza. Po dwóch tygodniach pobytu księdza w więzieniu, zawiadomiono go, że matka, otrzymawszy pozwolenie widzenia się z nim, za chwilę przybędzie do celi. Opanowało go jakieś słodkie wzruszenie. Nie widział matki swej od samego aresztowania, a teraz nareszcie będzie mógł ją widzieć, słyszeć, rozmawiać, ucałować te drogie matczyne dłonie...

Wszystkie wolne chwile od czarnych myśli, jakie opanowały go pod wpływem nieszczęścia, poświęcał matce. Nieraz przenosił się myślą do Łodzi, gdzie zostawił tych, których najwięcej ukochał i miał żal do losu, który jakimś tragicznym splotem oderwał go od najbliższych i **rzucił na pastwę zemsty żydowskiej,** w ciemne i wilgotne lochy więzienne, na upokorzenie.

Tak rozmyślając, nie słyszał, jak drzwi ciężkie, żelazne otworzyły się lekko i w progu stanęła jego matka.

— **Dziecko drogie** — usłyszał cichy szept.

Odwrócił się raptownie. Zadźwięczały ponuro żelazne łańcuchy na rękach księdza. Matka, widząc opuchłe ręce syna okute, jak najgorszego zbrodniarza, **zachwiała się.** Gdyby nie ksiądz, byłaby upadła na ziemię. **Syn objął ją ramieniem, przytulił do siebie i pierwszy raz zapłakał.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cela, w której spędził ostatnie chwile ks. Pruski. (Obecnie jeden z pokoi Magistratu miasta Kutna).

Procesja eucharystyczna przy świetle pochodni w Lourdes

Imponujące uroczystości świata katolickiego zakończone

Na uroczystości jubileuszowe do Lourdes przybyły olbrzymie tłumy pątników ze wszystkich stron świata. Na zdjęciu wśród klęczących widzimy eksces. Zytę i ks. Ottona Habsburga.

Lourdes. (Tel. wł.). W ostatnim dniu uroczystości zamknięcia Roku Jubileuszowego w Lourdes nabożeństwo odprawił arcybiskup Paryża kardynał Verdier, a po południu pontyfikalną mszę św. legat papieski kardynał Pacelli. Bezpośrednio po nabożeństwie radjo transmitowało przemówienie Ojca św. z Watykanu.

Po błogosławieństwie papieskiem głos zabrał ks. biskup Gerlier oraz kard. Pacelli. Olbrzymia procesja eucharystyczna przy świetle pochodni była zakończeniem imponujących uroczystości.